Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 26 MARCA 1933 ROKU. | Nr. 85.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

OSTATNIE POSIEDZENIE SENATU

UCHWALENIE PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

WARSZAWA, 25.3. — Dzisiejsze, jak się można spodziewać, ostatnie w tej sesji posiedzenie Senatu zwołane było przedewszystkiem dla załatwienia ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Sprawa ta znalazła się na pierwszym punkcie porządku dziennego.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach referował sen. PERZYŃSKI (B. B.), podnosząc, iż w chwili obecnej żadna ustawa nie jest tak wskazana i konieczna, jak właśnie ustawa o pełnomocnictwach, a to ze względu na trudności ekonomiczne i polityczne w całym świecie.

Klub BB. jest zdania, iż ustawę należy przyjąć jaknajśpieszniej i w ten sposób spełnić obowiązek wobec rządu. To co Klub BB. zamierza uchwalić, stanowi kompletne pełnomocnictwa dla rządu. W końcu mówca wzywał członków klubu do przyjęcia ustawy.

MARSZAŁEK RACZKIEWICZ zawiadomił, iż wpłynął wniosek sen. Targowskiego (BB.) o głosowaniu nad ustawę bez rozprawy i udzielił głosu sen. Targowskiemu dla uzasadnienia tego wniosku.

Sen. TARGOWSKI (BB.) podkreślił, iż sytuacja w izbach jest jasna, wykazując pełne zaufanie BB. dla rządu, którego wyrazem ma być uchwalenie ustawy. Mówca nie wątpi, że rząd będzie nadal przeprowadzał swą politykę i podniósł, że w sesji obecnej rząd przeprowadził przez ciała ustawodawcze znaczną ilość doniosłych ustaw, nie cofając się przed wnoszeniem do izb przedłożeń niejednokrotnie drażliwych. W dążeniu do poparcia dalszej pracy rządu, klub BB. pragnie mu dać wszelką możliwość szybkiego działania oraz dać mu uprawnienia, które i po zamknięciu sesji pozwolą mu wydawać akty prawodawcze. Sytuacja międzynarodowa we wszystkich dziedzinach i współżycia państw usprawiedliwia, zdaniem mówcy, potrzebę szerokich pełnomocnictw. Z tych to motywów mówca uważa dyskusję nad tą sprawą za zbyteczną i wnosi o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach bez rozprawy.

Zabrał następnie głos sen. WOŹNICKI (Klub ludowy), zaznaczając, iż klub jego nie miał zamiaru zabierać głosu i bronić konstytucyjnych uprawnień parlamentu. Większość rządowa uważa, że zrzekanie się swych praw, a nawet i obowiązków na rzecz rządu oraz całkowite podporządkowanie się rządowi jest właśnie nakazem chwili. Jest to rzecz Klubu BB., jeśli nie rozumie on swych obowiązków. Klub ludowy uważa, że należy jednak wypowiedzieć słowa ostrzeżenia, aby nie powstały takie akta prawodawcze na zasadzie pełnomocnictw, któreby uniemożliwiły całkowicie współpracą parlamentu z rządem. Mówca uważa, że nawet przy największem zaufaniu do rządu nie wolno zrzekać się swych praw i obowiązków. To też w głosowaniu klub mówcy nie weźmie udziału.

Po tem przemówieniu przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych opuścili salę obrad i ustawę o pełnomocnictwach klub BB. przyjął bez dyskusji.

Po referatach senatorów KLEMENSIEWICZA (B. B.) i Staniewicza (B. B.), przyjęto projekt noweli o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych oraz projekt ustawy o zwrocie niektórych gruntów, przejętych na własność państwa.

Po referacje sen. SKIRMUNTA (B. B.) przyjęto bez dyskusji i bez zmian, uchwalony ostatnio przez sejm, projekt ustawy o orderze „Virtuti Militari".

Następnie po referatach sen. HUBICKIEJ (B. B.) i sen. ROLLEGO (B. B.) przyjęto bez zmiany projekt ustawy o sprzedaży gruntu, należącego do rządu polskiego w Hadzl, oraz nowelę do ustawy drogowej.

Zamykając posiedzenie, marszałek zawiadomił członków senatu, że wszystkie projekty ustaw, które nadeszły z Sejmu do załatwienia, zostały już w komisjach i na plenum Senatu załatwione.

DEKRETY RZĄDOWE

POJAWIĄ SIĘ W KWIETNIU.

WARSZAWA, 25.3. (Tel.wł.). Przypuszczalnie w kwietniu r.b. pojawi się kilkadziesiąt dekretów wydanych na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm Rządowi. Dekrety te dotyczyć będą przedewszystkiem ustaw już istniejących, a między innemi ustawy przemysłowej, przepisów podatkowych, ustawy obywatelskiej i t. d.

Obiegają pogłoski, że wprowadzona zostanie zmiana ordynacji wyborczej w drodze dekretu.

OSOBLIWE POGŁOSKI

NA TEMATY WĘGLOWE.

WARSZAWA, 25.3. (Tel.wł.). Obniżenie ceny węgla dekretem Rządu obowiązywać będą od wtorku. Obiegają pogłoski, że w razie gdyby w związku z tem miały nastąpić liczne redukcje robotników lub zamknięcie kilku kopalń Rząd zmonopolizuje przemysł węglowy co równałoby się upaństwowieniu kopalń.

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z NIEMIEC

PRZED TEROREM HITLEROWCÓW.

AMSTERDAM, 25.3. — Teror przeciwżydowskich bojówek hitlerowskich w Niemczech stale się zaostrza. Szczególnie szerzy się na zachodzie Niemiec, w Westfalji i Nadrenji. Wielu kupców i przemysłowców w Niemczech ponosi znaczne straty majątkowe i stoi wobec groźby całkowitej ruiny.

Akcja szturmówek powoduje masową ucieczką żydów zagranicę, w szczególności do Holandji i Belgji. Oblicza się, że do tej pory do obu tych krajów schroniła się około 20.000 żydów niemieckich.

Zważywszy, że blisko 10.000 żydów schroniło się na teren Polski i Czech, ogółem przeto hitlerowcy zdołali już wycisnąć z pośród siebie około 30.000 żydów.

KATOWICE, 25.3. — Według otrzymanych tu wiadomości, policja dokonała w Bytomiu licznych rewizyj i aresztowań wśród żydów. Aresztowanych przewieziono do więzienia.

WIEDEŃ, 25.3. — Według otrzymanych tu wiadomości ponowiły się wystąpienia antyżydowskie szturmówek hitlerowskich w Kolonji, w Monachjum i w Lipsku. Hitlerowcy zmuszają żydów do zamykania sklepów. Policja nigdzie nie interwenjuje.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH.

LONDYN 25.3. — Bojkot towarów niemieckich, ogłoszony przez centralny komitet żydowski, obejmuje coraz więcej środowisk w Ameryce.

W Nowym Jorku żydzi cofnęli z wydanych już zamówień na towary niemieckie na kwotę przeszło 10 miljonów marek. Akcja bojkotowa szerzy się również w Chicago i w Bostonie, przyczem pociąga cały szereg firm czysto amerykańskich.

PROTESTY.

LONDYN, 25.3. — Wczoraj wieczorem odbył się we wschodniej części Londynu pierwszy wielki wiec protestacyjny żydów przeciwko Niemcom. Protest ten zorganizowany był przez żydowską partję pracy. Uczestniczyło w nim dwa tysiące osób. Uchwalono wysłanie delegacji do ambasadora von Hoescha, a także zorganizowanie pochodu protestacyjnego pod ambasadą niemiecką.

Bojkot towarów niemieckich szerzy się w całym Londynie z gwałtowną szybkością. Wczoraj jedna z największych firm galanteryjnych znany dom towarowy, „Marx Spencer", wycofała z Niemiec zamówienia w wysokości 55.000 funtów. Z Ameryki nadeszły wiadomości, że zaproszeni do Bayreuth dla wzięcia udziału w uroczystościach wagnerowskich największy kapelmistrz świata, włoch Foscanini oraz słynni śpiewacy niemieccy, żydówka Fryda Leider, oraz chrześcijanin Lauritz Melchior, odmówili udziału w tych przedstawieniach. Dzienniki podkreślają również fakt ponownego protestu Polski i złożenia przez posła Wysockiego memorandum, wyszczególniającego 51 nowych wypadków prześladowania od 11 marca.

KOMITET OPIEKI.

PARYŻ, 25.3. — W Paryżu powstał prowizoryczny komitet opieki nad żydami-ofiarami antysemityzmu niemieckiego. W skład komitetu wchodzą: b. premjer Painleve, Edmund baron Rotschild, b. minister Godart oraz wielki rabin Israel Lewi. Wkrótce ma się ukazać komunikat o działalności komitetu.

DEFICYT

W MIESIĄCU UBIEGŁYM.

WARSZAWA, 25.3. (Tel.wł.). Za luty dochody skarbu państwa wyniosły 153.041 tysięcy złotych, wydatki 178.543 tysięcy złotych.

Deficyt przeto w lutym wynosi 25 miljonów złotych.

Płk. Kostek-Biernacki.

MA PRZEJŚĆ NA WOŁYŃ.

WARSZAWA, 25.3. (Tel.wł.). Obiegają pogłoski, że wojewoda wołyński ma ustąpić. Jako następcę wymieniają pułk. Kostka-Biernackiego.

WIDMO WOJNY NAD EUROPĄ

CORAZ GŁOŚNIEJ MÓWI SIĘ O POTRZEBIE REWIZJI TRAKTATÓW

GENEWA, 25.3. — Wczoraj na posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła się dyskusja nad planem Mac Donalda.

Pierwszy zabrał głos minister Titulescu, który imieniem Małej Ententy oświadczył, że państwa, które reprezentuje, gotowe są przyjąć projekt angielski za podstawę do dalszych rozważań, przyczem zastrzegają sobie prawo złożenia szeregu uzupełnień.

Przedstawiciele Szwajcarji, Holandji, Norwegji, Danji i Węgier wyrażali naogół swą zgodność z zasadniczemi tezami projektu. W sposób zdecydowany przeciwko projektowi wystąpił delegat Turcji.

Stanowisko Polski, odnośnie projektu angielskiego, minister Raczyński przedstawi w poniedziałek. Pozostałe wielkie mocarstwa przemawiać będą na samym końcu, przyczem Anglja zabierze głos ostatnia.

DĄŻENIE DO REWIZJI TRAKTATÓW.

LONDYN, 25.3. — Przemówienie premjera angielskiego w izbie gmin jest żywo komentowane w sferach politycznych i przez prasę. Naogół podkreśla się, że przemówienie premjera było niezwykle mętne, poprzestawało na ogólnikach i właściwie nic nie wyjaśniało.

Opinja angielska jest całkowicie zorjentowana co do sytuacji w Europie. Należy podkreślić, że w przemówieniu swojem Mac Donald nie wspomniał ani jednem słowem o sytuacji w dzisiejszych Niemczech, a odnośnie porozumienia swego z Mussolinim, wikłał się w ogólnikach.

W każdym razie mowa premjera angielskiego zostawiła zupełnie jasne wrażenie, że głównym celem jego polityki jest rewizja traktatów.

Taktyka Mac Donalda polegać ma na wykorzystaniu niepokojów, panujących we Francji, a spowodowanych położeniem na granicy niemieckiej, celem odciągnięcia jej od Polski i Małej Ententy. Premjer angielski wyobraża sobie, że Niemcy zadowolą się drobnemi ustępstwami. To łudzenie siebie i angielskiej opinji jest największem zagrożeniem pokoju Europy.

WARUNKI NIEMCÓW.

BERLIN, 25.3. — „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Londynu, że w ramach międzynarodowych narad nad planem Mussoliniego dojdzie do bezpośredniej wymiany poglądów między Anglją i Niemcami. Termin tych rokowań narazie jeszcze nie został ustalony. Z chwilą, gdy do nich dojdzie, Niemcy będą musiały wystąpić przeciwko złudzeniom, jakoby same tylko widoki na możliwość rewizji traktatów stanowić mogły wystarczający pretekst do przedłużenia status quo na okres 10 lat.

Niemcy nie zgodzą się na żadne połowiczne załatwienia swych żądań.

ROJENIA KOSZTEM POLSKI.

LONDYN, 25.3. — Sprawozdawca zagraniczny „Daily Telegraphu" donosi, że pakt rzymski będzie mógł ulec zmianom. Każda ze stron ma prawo w czasie rokowań wysunąć swe zastrzeżenia. Leży to w intencjach autorów paktu.

Rokowania w sprawie paktu rzymskiego potrwają zapewne czas dłuższy. Wiadomości, jakoby Francja odrzuciła projekt rzymski są nieścisłe, rząd francuski bowiem ani odrzucił, ani też nie przyjął paktu rzymskiego, lecz przyrzekł zbadać go dokładnie. Dziennik zaznacza, że żaden odpowiedzialny rząd francuski nie mógłby odrzucić bez dyskusji podobnego paktu, który chroni Francję od przymierza włosko - niemieckiego i potwierdza gwarancje, zawarte w pakcie locarneńskim.

Według „Daily Telegraphu", plan Mussoliniego winien rozproszyć wszystkie obawy Francji co do Niemiec, oraz zadowolić Belgję.

Znany rzeczoznawca gospodarczy i wydawca pisma „Economist", sir Walter Layton, wypowiada się w „News Chronicle" przeciw zmianie klauzul terytorjalnych traktatów pokojowych. Jedynym wyjątkiem od tej zasady winna być, według Laytona, sprawa Pomorza, które 4-ry mocarstwa zachodnie musiałyby poruszyć na forum Ligi Narodów. Sir Walter Layton wysuwa, lansowany już poprzednio wielokrotnie, projekt zwrotu Pomorza wraz z Gdańskiem Niemcom. Polska natomiast zatrzymałaby Gdynię wraz z magistralą węglową, która byłaby poddana międzynarodowej kontroli. Layton kończy swe wywody, suggerowane niewątpliwie przez propagandę niemiecką zapewnieniem, że Niemcy wzamian za te koncesje byłyby skłonne zaprzestać propagandy za zwrotem Górnego Śląska.



ULICA 21 MARCA.

Jak wielkie znaczenie przywiązują Niemcy do ostatecznego zwycięstwa hitleryzmu, dowodzi fakt, że w jednem z miast bawarskich dano ulicy nazwę „21 marca", to jest dnia otwarcia Reichstagu ze zdecydowaną większością hitlerowców.

Aresztowanie pułk. Bredowa

PARYŻ, 25.3. — Ze Strasburga donoszą do „L'Echo de Paris", że pułkownika Bredowa, kierownika 2-go oddziału Reichswehry za ministra Schleichera aresztowano w Akwizgranie w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę belgijską, aby udać się do Paryża. Wiadomość ta miała się ukazać, według „Echo de Paris", w dzienniku „Fuehrer", oficjalnym organie hitlerowców w Badenji. Zdaniem tego dziennika, Bredow, zaufany von Schleichera, udawał się do Paryża celem zorganizowania międzynarodowej kampanji prasowej przeciwko Hitlerowi.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali przysługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok 2159

ś. p. K. Hartmanowi

na miejsce wiecznego spoczynku, składamy Serdeczne Bóg Zapłać, szczególnie Zarządowi Zakładów Solvay, ks. Nowakowi, ks. Sliwie, Współpracownikom, Kolegom, oraz wszystkim organizacjom za wzięcie udziału

Rodzina

W 1900 rocznicę ukrzyżowania

Salwy ku czci Chrystusa.

RZYM, 25.3. — W Watykanie rozważany jest obecnie plan, by Stolica Apostolska zwróciła się do wszystkich państw na świecie, aby w Wielki Piątek we wszystkich stolicach oddany został salut 19 wystrzałów armatnich na pamiątkę upłynięcia 19 stuleci od śmierci Chrystusa.

Salut ma być oddany równocześnie we wszystkich stolicach, mianowicie o godz. 3-ej popołudniu.

Stolica Apostolska zwróciła się do władz kościelnych, aby we wszystkich państwach o tej godzinie dzwony kościelne 19-ma uderzeniami przypomniały światu 1900-ną rocznicę Ukrzyżowania.

WYSTĄPIENIE JAPONJI

Z LIGI NARODÓW.

LONDYN, 25.3. — Z japońskich źródeł półurzędowych donoszą, że termin zgłoszenia deklaracji o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów przesunięto na dzień 27 marca. Jednocześnie z deklaracją o wystąpieniu z Ligi Narodów zamierza rząd japoński złożyć w sekretarjacie Ligi oświadczenie w sprawie japońskich mandatów kolonjalnych. Rząd japoński stoi na stanowisku, że zatrzymanie mandatów po wystąpieniu z Ligi Narodów nie może być uważane za aneksję. Japonja będzie sprawować władzę nad powierzonym jej obszarem mandatowym w myśl postanowień, wydanych przez Ligę Narodów.

STRAJK DZIENNIKÓW

przeciw austrjackiej cenzurze.

WIEDEŃ, 25.3. — Z wyjątkiem urzędowej „Wiener Ztg." nie ukazała się dziś żadna gazeta. Komunikat urzędowy podaje, że na „Arbeiter Ztg" i na „Kleines Blatt" nałożono obowiązek składania na dwie godziny przed rozpowszechnianiem pisma egzemplarzy obowiązkowych, gdyż dzienniki te mimo kilkakrotnych konfiskat nie zmieniły sposobu pisania.

Pogłoski, jakie w związku ze strajkiem zecerów kursowały wczoraj w Wiedniu, pozbawione są wszelkich podstaw.

Wydano zarządzenia, aby zapobiedz jakimkolwiek komplikacjom.

Przyczyną strajku stało się powyżej wzmiankowane zarządzenie o cenzurze.

STRASZNA KATASTROFA

20 WAGONOW W PRZEPAŚCI.

PARYŻ, 25.3. Z Madrytu donoszą, że wczorajsza katastrofa kolejowa pod Avilą jest bardziej poważna, niż się w pierwszej chwili zdawało. Pociąg towarowy, złożony z 20 wagonów, podczas przejazdu przez most uległ wykolejeniu i spadł w 30-to metrową przepaść. 3-y osoby poniosły śmierć na miejscu.

Zachodzi obawa, że reszta obsługi pociągu poniosła śmierć pod gruzami wagonów.

Dotychczas bowiem wydobyto zaledwie dwu ciężko rannych z pod zdruzgotanych wagonów. Z Madrytu wysłano na miejsce katastrofy drużynę robotniczą, celem niesienia pomocy.

Proces Brzeski

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

Prezes wydziału II karnego Sądu Najwyższego w Warszawie wyznaczył termin rozprawy w sprawie procesu byłych więźniów brzeskich w Sądzie Najwyższym na dzień 9 maja. Sędziowie oraz prokurator mają mieć niewiele czasu do zapoznania się z obszernym materjałem w tej wielkiej sprawie, obejmującej grube tomy aktów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w piętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy, 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 55737.

10.000 zł. — N-ry: 523 141439.

5.000 zł. — N-ry: 87076 145133.

2.000 zł. — N-ry: 10032 22199 22900 25882 25961+ 26783 35807 58667+ 54037+ 71115+ 74792 80249+ 93558 95815 92740 98122 98722 100974 110444 141240+ 143949 144416.

1.000 zł. — N-ry: 1551+ 3957 9862+ 13341+ 14800 19226+ 33975 39548+ 39790 48937 50896 56564 59250 59584 62565 64347 67761 70865 74937 76059 90914 91664+ 94913 93308+ 96177+ 109135 118788 129269 130668 134721+ 137774 141611 145823.

NA KANWIE.

GEJSZA i GĘŚ.

Pan Wacław Malczewski wracał do domu z balu, gwiżdżąc ostatniego walczyka i pobrzękując w kieszeni niklowemi monetami.

Miły ten dla ludzkiego ucha dźwięk usłyszała stojąca pod latarnią starsza „gejsza", a widząc, że p. Wacło kieruje się ochoczym krokiem pod oświetlone szyby zakładu gastronomicznego z wyszynkiem alkoholu zagadnęła.

— Pst! Dziubdziuś. Jakto tak samodzielnie na gazik, na zagrychę, a biedna Rebeka pod latarnią czeka? Pańskiej osobie przez kobiety nie wypada w restauracji się pokazać.

I bez dłuższych seregieli ujęła p. Wacia pod ramię. Weszli. Figlarka rozgościła się przy piecu. Pan Wacław kazał podać butelkę wódki i 15 deka wędzonych szprotek i inne drobiazgi.

Dziewica z wprawą napełniła szklanki produktem monopolowym i zawołała.

— Młody! Czuja pod „katolika"! Spełniła toast zagryzając połową marynowanego śledzia, nazywanego w szerokich kołach towarszawskich z niezanych bliżej przyczyn „katolikiem".

W miarę wypróżnianych kielichów piękna kobieta objawiała coraz większy i oryginalniejszy apetyt. Zachciało się jej korniszonków, to znów jajek na twardo. Pan Wacław odnosił się do tych kaprysów w sposób miły i tolerancyjny, ale gdy towarzyszka jego zwróciła uwagę na świeżo ustawioną na bufecie dymiącą gęś, rzekł:

— Wolnego, nie tak galopkiem, gięś drób niezdrowy na żołądek i na kieszeń. Możeby ś tak panna zakąsiła musztardą?!

Kobieta zadąsała się nieco i oświadczyła p. Waciowi.

— Każ się, frajerze, nasolić ze swoją gięsią, wiedziałam latku galarowy, że mnie ptaka nie kupisz. Mordus we fraku na zawiasach, hrabia de Nędza, książe co psy wiąże! — I wybiegła...

Pan Wacław zerwał się od stolika chcąc wymownej partnerce dać ze dwa razy w ucho, ale się rozmyślił, uregulował rachunek i wyszedł.

Łatwo tedy wystawić sobie jego zdziwienie i oburzenie gdy następnego dnia zjawił się w jego mieszkaniu dzielnicowy i oświadczył bez ogródek, że właściciel restauracji posądza go o kradzież wzmiankowanej wyżej gęsi.

Mimo energicznych zaprzeczeń p. Wacio zmuszony był pod tym przykrym zarzutem stanąć przed sądem grodzkim.

— Jakże to było? — pyta sędzia.

— Takie mam wychowanie proszę sądu, że w samotności mnie nic nie smakuje, dlatego też zaprosiłem tę kobietę na jeden „dziecinny" pod szprotkie względnie śledzia. O gięsi nic nie wiem.

— Jakże panu nie wstyd w takiem towarzystwie chodzić do restauracji. Skutki są zawsze niemiłe.

— Już teraz, proszę sądu, mam doświadczenie i zawsze będę miał pozór na swoje towarzystwo. W razie najmniejszej poruty za hale i do komisarjatu!

Sąd z braku dowodów winy p. Wacława uniewinnił. Nie wiadomo kto był sprawcą kradzieży. Słysząc to właściciel restauracji p. Jakób Rotblit rozłożył ręce z rezygnacją i głosem nabrzmiałym bólem rzekł.

— Jedak mnie gieś znikł!

OBLICZE XX WIEKU.

KWESTJA SPOŁECZNA.

„Gazeta Warszawska" i „Kurjer Poznański" drukują cykl artykułów Romana Dmowskiego pt. „Oblicze dwudziestego wieku". Pierwszy artykuł tego cyklu nosi tytuł: „Kwestja społeczna". Potęga myśli R. Dmowskiego, oddziaływującego na kształtowanie się losu narodu polskiego jest znaną. Z tem większem zainteresowaniem społeczeństwo czytać będzie myśli wypowiadane przez R. Dmowskiego na temat aktualnych zagadnień.

Od lat trzydziestu historja przestała zasługiwać na reputację, którą sobie ustaliła przy końcu ubiegłego stulecia.

Przedewszystkiem odmawia ona posuwania się naprzód po drogach, wytkniętych jej przez powagi współczesne oraz przez potęgi dzisiejszego świata, jawne i tajne.

Następnie wzięła niesłychanie szybkie, ciągle wzrastające tempo, które wprowadza najbystrzejsze umysły w osłupienie. Nawet Amerykanin, tak zaprawiony w szybkości i tak w niej zakochany, dochodzi do przekonania, że tegu już zawiele.

Czyni to wprost nieznośnem położenie ludzi realnych, nie zajmujących się mrzonkami, muzyką przyszłości, budujących na tem, co widzą i czego dotykają. To, co widzą, znika nagle z przed ich oczu, grunt, na którym, zdawało się, mocno stali, usuwa się z pod ich nóg, a to, z czego wczoraj drwili, jako z muzyki przyszłości lub wprost z nietrzeźwych majaczeń, staje dziś brutalnie przed nimi, jako dotykalna rzeczywistość.

A przecież nigdy świat nie składał się w tak zwartej masie z ludzi realnych, nie był tak wolny od marzycieli i fantastów, nigdy myśl jego tak mocno nie trzymała się dnia dzisiejszego, jego życia i jego interesów.

Stąd zachowanie się obecne historji wywołuje powszechny smutek.

Pomimo postanowień, że wiek dwudziesty ma być lojalnym następcą dziewiętnastego, jego dalszym ciągiem i pełniejszem rozwinięciem, że dano mu w tym względzie najwyraźniejsze, nie pozostawiające żadnej wątpliwości wskazówki, że stworzono precyzyjną organizację zapewniającą mu kierunek i siłę poruszającą, że się nie żaluje wysiłków ku utrzymaniu go na położonych relsach i uchronieniu od wykolejeń — ten następca z przerażającym uporem przeciwstawia się swemu poprzednikowi.

Szybko się odsłania oblicze dwudziestego wieku, a rysy jego, które nabierają wielkiej wyrazistości, okazują się całkiem niepodobne do dziewiętnastego — stają się jego zaprzeczeniem.

W niczem się to tak nagle i tak potężnie nie okazało, jak w położeniu społecznem narodów naszej cywilizacji i w związanych z niem troskach. Nastały tu nowe, całkiem nowe czasy, a z niemi zjawiły się nowe, nad wyraz ciężkie zagadnienia.

Panującą w ubiegłem stuleciu kwestją społeczną była kwestja robotnicza, której wyrazem była górująca nad życiem naszego świata walka pracy z kapitałem. Tą walką kierowały potężnie zorganizowane partje socjalistyczne, stojące na gruncie międzynarodowej solidarności proletarjatu i dające wyraz tej zasadzie w międzynarodowych zjazdach.

W początku wieku dwudziestego zdobycze, odniesione w tej walce, były olbrzymie; partje socjalistyczne znajdowały się u szczytu swej potęgi i bezpośrednio po wielkiej wojnie posiadły wpływ niebywały. Ale cóż widzimy dziś, po upływie lat dziesięciu?...

Partje socjalistyczne istnieją, acz siła ich i wpływ szybko topnieje. Istnieje również mająca kierować niemi druga międzynarodówka. Natomiast gdy w modę weszły wszelkiego możliwego rodzaju zjazdy międzynarodowe, międzynarodowe kongresy socjalistyczne jakoś z mody wychodzą.

Najważniejsze, że polityka partyj socjalistycznych szybko zatraca charakter polityki robotniczej. Polityka socjalistyczna staje się polityką danego typu inteligencji, walczącej o swoje znaczenie i swoje wpływy... Jakżeż słabe są echa akcji, którą podejmuje ona jeszcze od czasu do czasu w imię interesów robotniczych, walki o płace robotnicze, o warunki pracy, o ubezpieczenia!... Ta słaba, kulawa i bezduszna w porównaniu z tem, cośmy niedawno jeszcze widzieli, akcja jest, jak postępowanie kupca, który wystawia w swym sklepie jakiś towar, nie przynoszący już zysku, ale potrzebny do uzasadnienia firmy. Robotniczy program partyj socjalistycznych pozostaje na papierze, przewrót bowiem, zachodzący dziś w stosunkach pracy, odbiera mu miejsce w życiu.

Wiek dwudziesty ma swoją kwestję społeczną, która już nad wszystkiemi innemi zapanowała. Jest to dramatyczniejsza jeszcze od robotniczej kwestja bezrobotnych. Zaczęła się ona, jak tamta, od robotników fabrycznych, szybciej wszakże o wiele, niż tamta, rozszerza się na pracowników innych dziedzin, nadto obejmuje zajęcia, których socjalizm nie brał w swoją opiekę, bądź dlatego, że opieki tej nie potrzebowały, bądź że pracownicy w nich korzystali z tytułu burżuazji.

Bezrobocie w naszym świecie dotknęło już kilkadziesiąt miljonów robotników, a obok nich liczne rzesze pracowników na innych polach, ludzi mających wyższe od robotników potrzeby. Kwestja staje się coraz trudniejsza, coraz bardziej nie już paląca, ale wprost przerażająca. Tkwi w niej klęska, która pociąga za sobą nietylko ofiary bezpośrednie w pozbawionych pracy, zarobku, a często wprost chleba: jest ona klęską narodów, państw i ich rządów.

Jeżeli ludzie nie uprzytomnili sobie dotychczas całego jej tragizmu, to dlatego, że jeszcze szeroko panuje nadzieja na poprawę warunków, na odwrót katastrofieznego procesu. Nadzieja ta jest gorliwie podtrzymywana przez sfery rządzące i kierownicze. Bezrobocie wszakże ciągle rośnie, a z niem szerzy się beznadziejność.

Nadzieja jest dobrą rzeczą, dodaje odwagi do życia, ale o tyle tylko, o ile ma jakiekolwiek podstawy. Jeżeli całkowicie się opiera na fikcjach, jest zabójczą: gotuje ona ludziom niespodziane, tem silniej odczuwane ciosy i powstrzymuje ich od przygotowania się do nieuchronnych zmian, które ich czekają, od szukania nowych form i nowych sposobów życia, od budowania tego, co musi zastąpić ruiny. Bezzasadne nadzieje znakomicie wzmacniają klęskę.

ROMAN DMOWSKI.



O co oskarża się
DZIAŁACZY LWOWSKICH.

Sąd okr. we Lwowie odrzucił zażalenie przeciwko aresztowi śledczemu następujących działaczy lwowskich: dr. Wł. Świrskiego, red. dr. K. Hrabyka, red. T. Ulatowskiego, mgr. A. Macielińskiego, A. Skubrejskiego, M. Zajączkowskiego, M. Białokoza, K. Hełda, R. Giżyńskiego i Z. Świetlika. Artykuł 166 k. k., z którego oskarża się uwięzionych brzmi:

§ 1. Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Kto taki związek zakłada, lub nim kieruje podlega karze więzienia do lat 10.

Ponadto oskarżeni stoją pod zarzutem występku z paragrafu drugiego art. 165, który mówi:

„Kto taki tajny związek (który ma pozostać tajemnicą wobec władz — § 1 art. 165) zakłada lub nim kieruje, podlega karze do lat 5 więzienia lub aresztu".

Prócz wymienionych — w areszcie śledczym pozostają: Edward Asman, Alojzy Kałużny, Eugenjusz Majka i Eugenjusz Żebrowski, natomiast Jana Rojewskiego, przebywającego już od kilku dni w więzieniu na wniosek prokuratora wypuszczono na wolną stopę.

Jak zapewniają, sprawa cała znajdzie się niebawem przed sądem przysięgłych.



KROKUSY W TATRACH.
Jednem z najpiękniejszych zjawisk w Tatrach to cudnie kwitnące krokusy wyłaniające się w ślad za topniejącym śniegiem.

MUKDEN - JEHOL - PEKIN.

Zwycięski marsz Japończyków nie ustaje.

Przednie straże japońskie stanęły już pod bramami Pekinu, dawnej stolicy cesarskich Chin. Sztabowcom z Tokio nie wystarcza już zajęcie całkowite prowincji Jehol, którą postanowiono oficjalnie przyłączyć do nowego państwa Mandżukuo. Gdy armja Mikada przygotowywała się do generalnego szturmu na pozycje chińskie, broniące dostępu do Jehol, dyplomacja tokijska oświadczyła uroczyście przez usta ambasadorów w stolicach Europy i Ameryki, iż Japonja pragnie tylko zabezpieczyć Mandżurję przed ewentualnym atakiem ze strony Chin i w tym celu okupuje prowincję Jehol, położoną na południo-wschód od Mukdenu a na północo-wschód od wielkiego muru chińskiego, właściwej granicy Chin środkowych. Wówczas mówiono i potwierdzano to w Genewie, w Lidze Narodów, iż wojska japońskie nie przekroczą muru chińskiego, gdyż nie idzie tu o żadne zamachy na Chiny i o podboje, lecz jedynie o trwałe zabezpieczenie granic nowopowstałego państwa Mandżukuo.

Tymczasem... Pekin znajduje się w przededniu zajęcia go przez upojoną łatwemi zwycięstwami armję japońską. Flaga cesarska państwa Wschodzącego Słońca powiewać będzie nad byłą stolicą republikańskich Chin.

Czy Japończycy wyjdą z Pekinu tak prędko, jak doń weszli? Wydaje się to wątpliwem. Jeśli Japonja zdecydowała się nagle na rozszerzenie swojej akcji militarnej i swoich planów politycznych, to ma to swoją przyczynę istotną i swoją podstawę realną. A tą przyczyną jest wyjście Japonji z Ligi Narodów.

Z chwilą, gdy przedstawiciele Japonji zgłosili w imieniu swego rządu exodus z Ligi Narodów, gdy oświadczyli, że rząd cesarski nie zgadza się na żadne restrykcje w podjętej na Dalekim Wschodzie akcji, z tą chwilą Japonja poczuła się zupełnie swobodną w wyborze metod działania, obiorze celów i rozmachu swojej akcji polityczno-wojennej.

Przynależność do Ligi Narodów krępowała Japonję tylko formalnie. Zajęcie Mukdenu, utworzenie „niepodległego" państwa Mandżukuo, blokada Szanghaju, atak na Jehol — wszystko to odbywało się bez aprobaty konsyljum genewskiego, a liczono się w Tokio jedynie z ewentualnością czynnego wystąpienia i protestu ze strony Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Dzisiaj, gdy Japonja jest już poza Ligą Narodów, gdy doszła do wniosku, że nietylko może się nie liczyć z formalnemi protestami Genewy, ale że nie grozi jej, przynajmniej w tej chwili jakaś akcja ze strony zainteresowanych mocarstw europejskich czy też U. S. A. na Dalekim Wschodzie — ekspansja militarna stała się odpowiednikiem i wykładnią ekspansji politycznej rządu Mikada.

Japonja dąży obecnie za wszelką cenę bez oglądania się na formy i pakty, do takiego umocnienia swej pozycji w Chinach, aby wszelkie próby zmiany dokonywanych faktów na terenie chińskim stały się niemożliwe do osiągnięcia — chyba za cenę podjęcia i przeprowadzenia wojny. A na ten krok nikt z zainteresowanych dzisiaj odważyć się nie chce. Przeto Japonja idzie naprzód.

E. R.

Z DNIA.

OBAWY ŻYDOWSKIE.

Dr. Rozmarin wskazuje („Moment" z 17 bm.) na wzrost judofobji w świecie i na konieczność przeciwdziałania ze strony żydostwa wytworzeniu się międzynarodówki antyżydowskiej. Żydów w ostatnich tygodniach ogarnęła panika:

— W ostatnich tygodniach dał się zauważyć wśród żydostwa silny niepokój, prawie nastrój paniczny. Nic dziwnego. Śmiało można stwierdzić, że horyzont polityczny dawno niebył tak zachmurzony, jak obecnie...

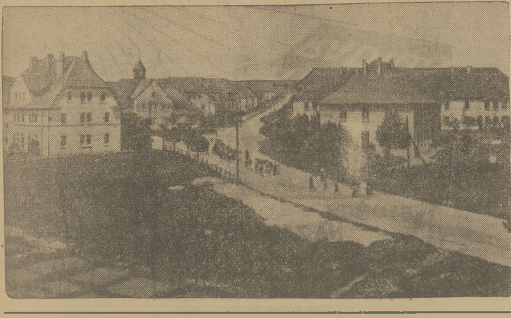
Niemcy stały się barbarzyńskim zakątkiem świata: cały świat winien wystąpić z protestem przeciw postępowaniu Hitlera:

— Cały świat cywilizowany — i to niekoniecznie sami przyjaciele żydostwa—w imieniu kultury i wszystkich ideowych zdobyczy winien wystąpić z potężnym protestem przeciw czynom gwałtu w Niemczech, przeciw temu barbarzyńskiemu zakątkowi na świecie...

Ten protest winien być skierowany nie tyle w imię interesów żydowskich w Niemczech, ile w imię interesów żydowskich w innych krajach, których ludność rdzenna może pójść w ślady Hitlera:

— Tego potrzebują te kraje, gdzie hitleryzm w tej lub innej formie nie zdołał jeszcze przebić się, ale już czyha niebezpieczeństwo, że on tam również przeniknie, o ile nie będą przedsięwzięte pożądane środki zapobiegawcze...

Za taki środek zapobiegawczy uważa autor zwołanie kongresu światowego żydostwa.





W walce z opozycją, w szczególności w państwach związkowych Rzeszy, Hitler zastosował metodę lokowania przeciwników politycznych w obozach koncentracyjnych. Z lewej strony: dziecięca kolonja letnia w Witembergji zamieniona na obóz dla „jeńców politycznych“. U góry: fabryka amunicji w Bawarji (Dachau) zamieniona na obóz „jeńców“, w którym znajduje się około 5000 osób.

Młodzież sanacyjna i komuniści.

Z dwojga złego lubimy zawsze przeciwników jawnych i szczerych, choćby gwałtownych, a nie przyczajonych i obłudnych. Z tego powodu cenimy w prasie sanacyjnej p. Mackiewicza ze „Słowa“ wileńskiego. Jest czcicielem knuta, ale to głośno mówi. Jest germanofilem, ale nie udaje wroga Niemiec. A gdy we własnym obozie spostrzeże coś, co mu się nie podoba, wysypie swe uwagi z równą otwartością, jakby pisał przeciw znienawidzonym „obwiepolakom“.

Tym sposobem p. Mackiewicz stał się klasycznym świadkiem przeciw sanacyjnej młodzieży wileńskiej. Nawiązując do druzgocącego dla niej wyniku wyborów do Bratniej Pomocy U. S. B., skreślił on przed paru dniami zarys procesu, któremu ulegly na gruncie tej wszechnicy „Legjon młodych“ i „Odrodzenie“.

W r. 1932 młodzież sanacyjna szła do wyborów razem z komunistami i wystawiła wspólną listę, na którą padło 550 głosów przeciw 623 głosom narodowym.

Skąd wzięła się ta współpraca na gruncie organizacji samopomocowej. Czy było to tylko chwilowe przymierze przeciw wspólnemu wrogowi? P. Mackiewicz stwierdza wyraźnie coś przeciwnego. Młodzież sanacyjna wprowadziła komunistów, „jak do klubu“ w życie akademickie, z którego byli od lat przepędzani i wykluczani. Wprowadzono ich w nadziei odwrócenia marksizmu z jednej strony, spolonizowania, spatrjotyzowania z drugiej strony“.

Jaki był skutek?

Komuniści nie przejęli się „ani katolicyzmem, ani ideologją państwową“. Żywioł obcy, różniący się rasą, wiarą i całym światem pojęć nie poddał się żadnemu wpływowi. Natomiast wytworzył ideologję, której wyrazem były artykuły osławionego „katolickiego komunisty“ w „Żagarach“ a nawet w lwowskiem „Słowie Polskiem“. Zaszedł proces, zwany osmozą. Z jakim przestajesz, takim się stajesz.

P. Mackiewicz stwierdza, że przy tegorocznych wyborach do Bratniej Pomocy bratnie grupy poszły już osobno i roni łzy nad potężną większością narodową. Lista Odrodzenia (zwana przez złośliwych lista starosty grodzkiego) otrzymała 193 głosy. komunistyczna 132 przeciw 583 głosom narodowym.

Dodajmy tylko na podstawie innych źródeł jeden fakt znamienny. Odrodzenie było osobno. ale „Legjon młodych popierał listę komunistyczną, na której figurował jeden z członków, niejaki Ryńca. Jednem słowem symbioza rozszczepiła młodzież sanacyjną U. S. B. Odrodzenie zostało z mętną ideologją, skłaniającą się ku ideałomm p. Dembińskiego, lecz jeszcze wierne komendzie. Legjon młodych poszedł z dotychczasowymi sojusznikami.

Wszystko to jest niewesołe. ale możemy pocieszać się faktem, że głosy obu grup tak zmalały. Niech piękne duchy zostaną same, byle były w coraz mniejszej liczbie.

Jedyną odtrutką na komunizm jest idea narodowa, która przedewszystkiem odcina się od żywiołów obcych, będących jego głównymi szerzycielami.

W Wilnie te rzeczy zarysowały się najwyraźniej, ale zwalczanie jedynie zdrowych haseł narodowych prowadzi wszędzie do takich samych rezultatów. W zdrowym instynkcie pokolenia, które za lat kilka będzie rządziło rękojmia bezpieczeństwa i normalnego rozwoju.

W. T.

Niezwykła karjera Corwooda.

WNUK INDYJSKIEJ KSIĘŻNICZKI. — HANDLARZ FAŁSZYWYCH LEKARSTW.

James Oliver Curwood, nie tak dawno przed 5 laty zmarły autor „Szarej wilczycy“ i innych opowieści z życia dzikiego Zachodu i puszcz kanadyjskich, miał młodość awanturniczą, karjerę pisarską niezwykłą i podobnie, jak London, był właściwie włóczęgą o talencie literackim.

Dzieciństwo, przygody młodości i debiut pisarski Curwooda opisuje w ostatnim numerze „Tęczy“, Jerzy Marlicz, tłumacz jego książek na język polski.

Ojciec Curwooda był Anglikiem; od swego wuja, pisarza i podróżnika — Fryderyka Marryata, nasłuchał się o przygodach w dalekich krajach, a że widać żyłka włóczęgowska była powszechna w tej rodzinie, drapnął z domu do Ameryki. W Ameryce walczy w wojnie domowej, potem jest szewcem, żeni się z córką trapera i księżniczki indyjskiej, w niepowodzeniach traci wszystko i w końcu osiada w chudej fermie nad rzeką Shiawassee. Tam właśnie w r. 1879 urodził mu się drugi syn James Curwood.

Mały Curwood już w dzieciństwie cały dzień spędza w lesie, poluje i próbuje opisywać swoje prawdziwe lub urojone wrażenia myśliwego. Starsza siostra Jamesa posłała kiedyś taki opis do redakcji pewnego miesięcznika. Z redakcji przyszedł pochwalny list i zachęta do pracy. James dąży przedewszystkiem do zdobycia odpowiedniego wykształcenia, a gdy ma lat 15 udaje mu się zamieścić w jakimś „magazynie“ pierwsze opowiadanie z życia Indjan, ale z następnemi próbami już się nie wiedzie.

Bierze się więc do handlu i do groszoróbstwa. Łączy to ze swem ulubionem i przyrodzonem włóczęgostwem — chodzi od fermy do fermy i sprzedaje farmerom „niezawodny“ środek leczniczy. Za pieniądze zdobyte w ten sposób kształci się dalej. W końcu jest już na uniwersytecie w Milwakue, a równocześnie zarabia, jako robotnik w fabryce. Przy tem wszystkiem — oczywiście nieustannie pisze. Nowele Curwooda nie mają powodzenia. Curwood wyrabia się za to w reporterce i dzięki niej łapie posadę w Detroit. W dziennikarstwie był krótko. Fatalna omyłka w sensacyjnym reportażu i wyrzucają go z redakcji. Curwood pracuje teraz w aptece, w drogerji i znów nieustannie pisze.

W 1902 r. zaczynają drukować jego nowele, a po pięciu latach ma na tyle rozgłosu, że rząd kanadyjski poleca mu opisanie Zachodniej Kanady i kraju Dalekiej Północy. W tym czasie Curwood wydaje swoje pierwsze powieści „Łowcy wilków“ i „Wśród Mormonów“, potem pisze „Łowców złota“, „Niebezpieczny szlak“ i głośne dzisiaj powieści o zwierzętach: „Szara wilczyca“, „Bari“, Władca skalnej doliny“, „Włóczęgi północy“.

Sławę zyskuje Curwood „Tajemnicą Johna Keitha“, która rozeszła się w 100 tys. egzemplarzach. Od tej pory zaczyna mu się dobrze powodzi. Bierze duże honorarja, buduje sobie własną rezydencję, pół roku w niej spędza, a drugie pół wędruje po puszczach kanadyjskich.

Umarł niespodziewanie. Zatrucie nieświeżemi konserwami, kilkodniowa choroba i śmierć w r. 1928, po 48 latach życia. (b.)

Pałac i pół miljona

za „zachwycanie się“ talentem muzycznym staruszka.

W sąsiedztwie miasteczka Hastings, w południowej Anglji wznosi się starożytny zamek Abbotsford. Należał on ostatnio do Jamesa Hendersona, starego kawalera i dziwaka jakich mało.

James Henderson wiódł egzystencję odludka. Zajmował apartamenty, składające się z trzydziestu wspaniale umeblowanych komnat, obsługiwało go dziesięciu lokajów, a jedyną kobietą, która miała dostęp do pałacu była kościsla stara panna, Alicja Burkitt.

On miał lat siedemdziesiąt — ona pięćdziesiąt. Wieczorami siadali przy kominku — i grywali w szachy. Henderson miał, jak przystało na szanującego się Anglika, swoją „hobby“ czyli manję — grywał na średniowiecznym instrumencie zwanym wiolą, na którym ongiś paziowie przygrywali sobie do wtóru miłosnych piosenek. Panna Alicja akompanjowała Hendersonowi na fortepianie. Powtarzano w nieskończność jedną i tę samą piosenkę, bo pan Henderson niczego innego nie potrafił się nauczyć.

Służba podkpiwała z koncertów, jako że „państwo“ fałszowali niemiłosiernie. Państwo jednakże nie słyszeli fałszu, staroświecka melodja wydawała się im muzyką sfer niebieskich.

Obecnie prasa angielska donosi o zgonie sentymentalnego staruszka. Rodzina Hendersona jest w rozpaczy. Nie dość, że odsunął wszystkich krewniaków, od siebie, że nie odpowiadał na listy i odmawiał żyrowania weksli, jeszcze przed śmiercią spłatał im złośliwego figla zapisując słynny zamek wraz z inwentarzem żywym i martwym owej kościstej, płaskonogiej i długonosej starej pannie, której jedyną zasługą było to, że w zimowe wieczory grywała w szachy z odludkiem i zachwycała się jego talentem muzycznym.

Oprócz pałacu zapisał jej pół miljona funtów szterlingów, oraz wille w Hampstead.

Panna Burket zamierza zgodnie z wolą zmarłego założyć w Abbotsford kolonję leczniczą dla niezamożnych chorych.

Wśród przyjaciół i wrogów

DWIE OPINJE.

Znamy ze swych przekonań filopolskich, sir Herbert Ames, ekonomista kanadyjski i pierwszy skarbnik Ligi Narodów, przemawiał w Bostonie w t. zw. „Harward - Club of Boston“ na temat Pomorza polskiego. Oto kilka wyjątków z jego przemówienia:

„Polska zasłużyła sobie na zwrot przynależnego jej wartościowego terytorjum, dającego dostęp do Bałtyku. Polska przez postępowy sposób myślenia i niezwykły rozwój w handlu udowodniła, że ma prawo zatrzymać „korytarz“. Polska ma prawo do życia. Pozwólcie Niemcom odzyskać korytarz, a będzie to klęską ekonomiczną dla Polski. Jeden z najpoważniejszych ludzi w Niemczech powiedział mi, że zmiany terytorjalne na wschodniej granicy są celem Niemiec i jeśli nie uda się odzyskać drogą układów, Niemcy odzyskają je siłą. Wobec podobnych pogróżek nie może być rozbrojenia w Europie“.

W angielskiej izbie posłów wystąpił poseł Mander z zapytaniem, czy nie byłoby wskazane, ze względu na wzmożenie nastrojów dookoła polskiego „korytarza“, by Rada Ligi Narodów ustanowiła neutralną komisję, analogiczną do komisji Lyttona, któraby sprawę wyjaśniła i przedstawiła sposoby jej rozwiązania. Mander z naciskiem podkreślał, że wkroczenie rządu angielskiego byłoby tu na miejscu ze względu na wyjątkową powagę stosunków na terenie „korytarza“ (!). Na zapytanie powyższe zareplikował w imieniu Simona, Baldwin, sprzeciwiając się ustanowieniu komisji i podkreślając, że tego rodzaju akcja ze strony rządu angielskiego nie jest wcale wskazana.

Nasz dział radjowy.

„ROMANTYCZNA ŻONA“.

Dnia 27 bm. o godz. 20 Polskie Radjo nadaje melodyjną i pełną humoru, lecz niepozbawioną sentymentu operetkę Karola Weinbergera pt. „Romantyczna żona“ w radjofonizacji Michaliny Małkowieckiej. Obsadę głównych partyj stanowią pp.: Maryla Karwowska, Wanda Ruskiewiczowa, Adam Dobosz, Al. Wasiel, F. Szczepański i inni. Dyryguje Wacław Eiszyk.

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 26 MARCA.

10.00 — Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 — Odczyt misyjny. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie „Samoobrona spożywców“ wygł. p. Stan. Thugutt. 14.00 — Prof. Andrzej Piekarski: „Silne i zdrowe rośliny podstawą racjonalnej gospodarki“. 14.20 — Muzyka z Krakowa. 14.40 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — djalog dyr. Szczepana Mędrzeckiego. 15.00 — Muzyka z Krakowa. 16.00 — Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. J. E. biskup śląski dr. Stanisław Adamski wygłosi kazanie pasyjne. 16.45 — „Kącik językowy“ — prelegent prof. Stanisław Słoński. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — Inż. Stanisław Nitsch: „Wesołości aktualne i mniej aktualna wesołość“. 19.25 — Słuchowisko pt. „Pośredniczka“ p-g Józefa Korzeniowskiego. 20.00 — Wieczór melodyj wiedeńskich. 21.30 — Wiadomości sportowe. 21.40 — Recital skrzypcowy Karola Szonassy'ego. 22.30 — Komunikaty sportowe. 22.40 — Muzyka taneczna (płyt). 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA TYGODNIOWA.

Tobie śpiewam tę pieśń...

W drucianej klatce, zawieszonej na ramie okiennej, skaczą niestrudzenie ze szczebelka na szczebel dwa kanarki: samczyk i samiczka. Słońce coraz oczywiściej wiosenne wytwarza w klatce romantyczne nastroje, spełniając prze to najszczytniejszą swą misję. na ziemi. W pewnej chwili szczupły samczyk skoczył na wyższy szczebelek i zanucił con spirito pieśń kanarczą z podziwu godną maestrją i ujmującą szczerością, choć wiadomo, że śpiewał swej towarzyszce nie bezinteresownie. Gardziołek mu się wzdął nieco i piórka się na nim nastroszyły, a on ciągnął bez tchu i opamiętania swą kantylenę o prześlicznych motywach, uszczkniętych Panu Bogu z ogromnej, nieogarnionej symfonji wszechświata.

Skrzydlaty Kiepura, koncertant za ziarenko siemienia w śpiewie tym serduszko ptaszęce składa u nóżek swej zasłuchanej bogdanki i jak może uprzyjemnia jej życie w zamkniętej klatce.

Człowiek, który pierwszy przed tysiącami lat począł śpiewać, także musiał być zakochany i też niewątpliwie działo się to wiosną. Nauczył się tego śpiewu od ptaków i pewnie go dlatego nazywano pięknie słowikiem. Zastanowić się przytem wypada, że gdy dzieje się naodwrót i ptak uczy się ludzkiej mowy, to nazywa się on wówczas brzydko papugą. od człowieka bowiem nic się dobrego nauczyć nie można.

Z powyższych to pewnie przyczyn najpiękniejszą ze sztuk jest muzyka. Ani w literaturze, skrępowanej słowem, ani w rzeźbie i malarstwie, ani w tańcu i teatrze niema tak wielkich i tak rozlicznych możliwości odsłaniania najsubtelniejszych wibracyj uczuciowych jak w świecie tonów. Gdy pragniesz wyrazić miłość, nie używasz jak w poezji wyświechtanego słowa „kocham“, ani jak w malarstwie nie malujesz całującej się pary na ławce w alei parkowej, ani, jak w tańcu, nie klękasz na prawe kolano, przyciskając przytem obie dłonie do lewej piersi, zresztą nigdy prawie nie w tem miejscu, gdzie anatomja umieszcza serce, ale snujesz melodję, wciąż inną, choć wiekuiście o tem samem. Od prostoty świegotu zakochanego kanarka, aż do wagnerowskiego Lohengrina, od prymitywu bukoliki, aż po cuda muzyczne Debussy'ego, cóż za olbrzymia skala różnych form wyrażania tych samych uczuć.

U podstaw sztuki muzycznej znajduje się muzyka ludowa: zdrowe, młode i jurne melodje, pachnące sianem i świeżo upieczonym razowcem. Mają one w sobie zadatki arcydzieł genjalnych mistrzów tonów, są nigdy niewysychającym źródłem natchnień kompozytorów.

O jednym z nich wspomnijmy właśnie teraz, gdy upływa dwadzieścia lat od początków jego pracy muzycznej w Zagłębiu. Mowa tu, jak to się już zapewne wszyscy domyślają, o prof. Wł. Powiadowskim, którego jubileuszowy kompozytorski koncert odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 2 kwietnia, o godz. 11 i pół przed południem w sali kina „Palace“.

I to, że bilety wcześniej zamawiać można w składzie p. Pawła Kucharskiego, też nie jest bez kozery, odrazu bowiem przypominamy sobie kochanego p. Pawła, jak śpiewał tenorem w „Lutni“ i jak już wówczas niejeden może pomyślał dobrodusznie, słysząc górne C. p. Pawła, że głos jego jest znacznie wyższy od niego samego. Głosem tego cenionego tenora i głosami wielu innych wielce szanownych osób, z których niejedna już zasiliła chóry anielskie, dyrygowała w owej słynnej „Lutni“ pałeczka prof. Powiadowskiego. Najprzód dojeżdżał do Zagłębia z Częstochowy, a wkrótce na stałe się już u nas osiedlił. Trzeba to wiedzieć, że 20 lat temu wszelkie „Lutnie“ i „Harfy“ to nie były tylko organizacje śpiewacze, ale stanowiły one również komórki poważnej pracy społecznej. Rola kierownika chóru w ówczesnych warunkach była bardzo odpowiedzialna, miał on bowiem obowiązek wykazania nietylko zdolności muzycznych, ale też pietyzmu do pieśni narodowej, bo dla ochrony przedewszystkiem tej pieśni zbierali się śpiewacy w chóry, czyniąc w ramach ówczesnych możliwości społecznych to, co mogli i co umieli.

Prof. Powiadowski szczególnie się do tej roli nadawał, jest on bowiem wielkim miłośnikiem polskiej muzyki i sam swojemi utworami w niemałym stopniu przyczynił się do jej wzbogacenia.

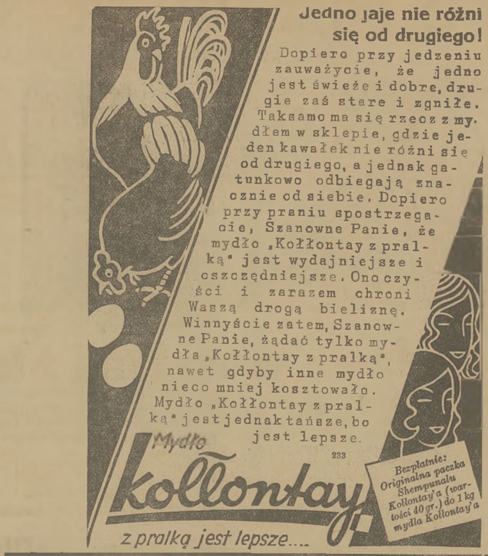
Niedzielny koncert wypełniony będzie całkowicie utworami prof. Powiadowskiego. Nie tu miejsce na wymienianie tytułów jego bogatego dorobku muzycznego, bo będzie on z czasem napewno jeszcze bogatszy, jeno trzeba przecież to powiedzieć, że gdy o hałaśliwych autorach równie hałaśliwych i natrętnych foxów wie każda panna sklepowa i każdy chłopiec fryzjerski, to o kompozytorze ciągle jeszcze i od wielu lat popularnej ognistej polki „Rach, ciach, ciach!“, „Wesela w Lubelskiem“, „Dożynków“ i wielu innych, przecież nawet, jeżeli to komu imponuje, przez radjo także nadawanych, rzadko kto pamięta.

Więc trzeba sobie teraz przypomnieć i iść w przyszłą niedzielę na koncert. Trzeba sobie przypomnieć o człowieku, który przez dwa dziesiątki lat w organizacjach śpiewaczych, w szkołach i u siebie w domu na lekcjach prywatnych uczył Zagłębie grać i śpiewać. Sam skromny i cichy, głośne wyczyniał melodje, małomówny z natury — wiele powiedział w muzyce. Niechby tylko na jego jubileuszowy koncert przybyli ci, których kiedykolwiek uczył śpiewu i muzyki, to zapewne na trzech koncertach, nie na jednym tylko, zabrakłoby miejsca na sali.

Tobie, panie profesorze, śpiewam tę pieśń tygodniową, a jeśli nie uwzględniła ona wszystkich momentów Twojej pracy w Zagłębiu i pracy muzycznej wogóle, jeśli nie każde zdanie dorównuje wartościom muzycznym, reprezentowanym w twojej twórczości, to tylko dlatego, iżby ci zostało jak najwięcej miejsca na dośpiewanie reszty na koncercie niedzielnym.

Stawimy sie na nim gremjalnie.

K. Ć-rk.



Jak uchwalono

BUDŻET W CZELADZI.

Powszechnie znany jest zatarg rady przybocznej w Czeladzi z komisarzem, który był przysłowiową burzą w szklance wody. Spowodowało to, że na posiedzeniu budżetowem, na 6, było obecnych tylko 3 radnych.

Komisarzowi było to jednak na rękę ponieważ budżet został uchwalony gładko, bez najmniejszych poprawek.

O tem jednak, czy radni zdawali sobie sprawę, z tego, co uchwalają, świadczy najlepiej rozmowa z jednym z członków rady przybocznej. Zapytany, jak to jest z podwyżką pensji komisarzowi, wyjaśnia: Uchwaliliśmy podwyżkę o 200 zł., ze względu jednak na brak podstaw prawnych, województwo uchwałę tę uchyliło.

No dobrze, a dlaczego panowie przyjęliście budżet z podwyższoną pensją? Jakto — pyta zdumiony radca — to niemożliwe. Widząc jednak odpis preliminarza, tłumaczy mocno skonsternowany: Nie wiedziałem, że ta pozycja figuruje w takiej wysokości, dawniej radni otrzymywali odpisy preliminarza, mając czas na dokładne przestudjowanie budżetu, teraz dopiero na posiedzeniu poraz pierwszy usłyszałem masę cyfr, w labiryncie których trudno się przecież tak szybko zorjentować.

Rozmowa ta najlepiej świadczy o stosunkach i gospodarce w magistracie i nie wymaga nawet komentarzy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Niedziela

Dziś Emanuela
Jutro Jana
Wschód słońca 5 m. 35.
Zachód „ 18 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Mandżurja płonie.
PALACE: Noc upojenia.
EDEN: Buster Keaton jako Dobroczyńca ludzkości.
APOLLO (Sielec) — Drewniane krzyże.
MOMUS: Mata-Hari.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezdomni. — Musi być lepiej
ŚWIATOWID: Raj podlotków.

DĄBROWA

WANDA: Bezdomni na ulicach Moskwy.
SEZAM: Cudotwórca.
ARS: Ludzie w hotelu.

ZAWIERCIE

STELLA: Król to ja.
ARLEKIN: Królowa niewolników.

× OSOBISTE. Ś. p. Michalina Bartnik i ś. p. Kazimierz Bartnik odznaczeni zostali Krzyżami Niepodległości.

× PIĘKNY KONCERT. Staraniem „Sekcji oszczędnościowej“ przy gimn. im. E. Plater w Sosnowcu w sali tegoż gimnazjum, urządzony będzie dziś, o godz. 4.30 popoł. koncert p.n. „Godzina muzyki religijnej“. Wstęp dla dorosłych 99 gr. dla młodzieży 40 gr. Koncerty, urządzane w gimn. im. E. Plater zawsze cieszą się powodzeniem wśród publiczności. Niewątpliwie też i jutro stawi się ona licznie, aby posłuchać dobrej muzyki i zasilić kasę sympatycznej organizacji, która dochody swe przeznacza na wyprawki dla niemowląt.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„AZEF“ — głośna sztuka w 10-ciu odsłonach grana będzie dziś 2 razy o godz. 4.15 popoł. i 8.15 wiecz. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. wystąpi gościnnie „NASZ TEATR“ z wielkim „RECITALEM“ pod tyt.: „TANIEC — ŚPIEW — MUZYKA“ z udziałem gwiazd nietylko naszej stolicy ale też Ameryki: Margarita Dnaldson, primabalerina FOX'S TEATRI w Ameryce. Ina Adrian sobowtór GRETY GARBO znakomita pieśniarka i recytatorka Warszawy. H. Łaniewska sopran-koloraturzmana publiczności z RADJA. Anthony Nelle baletmistrz „FOX'S TEATRI“ w Ameryce solista zespołu Anny Pawłowej Jakób Kalecki koncermistrz - pianista znany z ostatniego KONKURSU SZOPENOWSKIEGO. To wszystko można zobaczyć jeden jedyny raz w TEATRZE MIEJSKIM w dniu 27 b.m. Bilety od 1.09 do 4.70 zł. do nabycia w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja, tel. 8-24.

W przygotowaniu doskonała kom. Devale „SIMONA“ ze świetną wykonawczynią JANINĄ PIASKOWSKĄ w roli tytułowej w otoczeniu naszego zespołu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek, 28 b.m. — Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota“. Ceny zniż.

Środa 29 bm. — „Nowa umowa małżeńska“ (premjera).

Piątek 31 bm. — „Parada Gwiazd“ (występ gwiazd ekranu).

× BOGDA, BRODZISZ I CONTI W SOSNOWCU. Ulubieńcy publiczności, gwiazdy polskiego filmu wystąpią poraz pierwszy w Sosnowcu, dn. 30 marca o godz. 8.30 na scenie kina „Palace“. Te trzy nazwiska wystarczą, aby zaelektryzować publiczność naszego miasta, która tłumnie pośpieszy na rewję p.t. „Festival gwiazd ekranu“. W rewji tej wystąpią: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Witold Conti, Mieczysław Cybulski oraz Janina Skrobecka, artystka teatrów stołecznych. Rewja ta składać się będzie z ostatnich przebojów Warszawy, w doskonałej interpretacji naszych gwiazd ekranu. Bilety już nabywać można w księgarni p. Czechowskiego ul. 3-go Maja. 2153

× WIELKI KONCERT RELIGIJNY. Staraniem Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Sosnowcu odbędzie się w okresie przedświątecznym wielki koncert religijny poświęcony muzyce XVII i XVIII wieku. Protektorat nad koncertem objął Ks. Proboszcz Kanonik Jankowski, zaś dochód przeznaczony jest na T-wo Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu.

W programie najcenniejsze utwory Moniuszki, Studnickiego, Palestriny, Dumontea, Faurego, Rossiniego, Haendla, Haydna, Miłka, Durantea, Bizetta i innych.

Koncert ten pod względem bogactwa programu zapowiada się imponująco i będzie dla miłośników muzyki poważnej prawdziwą ucztą artystyczną.

Termin koncertu i szczegóły programu podane zostaną w afiszach.

2147 DYREKCJA SZKOŁY.

PO PRZERWANIU STRAJKU.

KONFERENCJA W STAROSTWIE.

Po przerwaniu strajku na kopalniach Klimontów i Mortimer w dniu wczorajszym panował zupełny spokój. Wycieńczeni strajkiem górnicy odsypiali swe zaległości, a po wypoczęciu opowiadali rodzinom o swych przejściach w podziemiach.

Wzmocnione załogi policyjne na kopalniach zostały wycofane.

Wczoraj w południe do starostwa przybyły delegacje górników obu kopalń: 6 robotników z Klimontowa i 4 z Mortimeru, celem odbycia konferencji z p. wojewodą Paciorkowskim; w konferencjach brał również udział insp. **Fedorowicz** i zastępca starosty **p. Izydorczyk.**

Konferencja wczorajsza, była właściwie wstępem do właściwych pertraktacyj co do zmiany statutu Kasy brackiej górników Sosnowieckiego Towarzystwa.

Wczoraj ustalono, że w skład komisji, która zajmie się zmianą statutu wejdzie trzech przedstawicieli robotników: jeden z kopalni Klimontów, jeden z Mortimeru i jeden z trzech innych kopalni Towarzystwa, a mianowicie Modrzejowa, Niwki i Milowic.

Robotnicy Klimontowa i Mortimeru wybiorą delegatów dzisiaj, trzy zaś pozostałe kopalnie reprezentować będzie p. Wieczorek z Modrzejowa, członek zarządu Kasy.

Po wyborze delegatów prawdopodobnie około wtorku odbędzie się zebranie pełnej komisji, na którem rozpoczęte zostaną właściwe prace nad zmianą statutu.

Na rzecz robotników kopalni Klimontów i Mortimer w sekretarjacie C. Z. G. złożyli: Urzędnicy kopalni Grodziec II — 117 zł. 40 gr., robotnicy tejże kopalni 136 zł. 60 gr., robotnicy stalowni braci Woźniak 128 zł., administracje dzienników miejscowych 415 zł. 05 gr.

Bezpośrednio do komitetu pomocy robotnikom kopalni Mortimer, Związek zawodowy „Praca Polska“ na kopalni Reden wpłacił 52 zł. 40 gr.

Krzywdzące opłaty

ZA ROWERY.

Otrzymaliśmy skargę następującą: Większość robotników, zamieszkałych na terenie gmin powiatu Będzińskiego, posiada rowery, którymi dojeżdżają do miejsca pracy. Z chwilą utraty pracy wielu z nich posiada nadal rowery, służące już tylko do przejazdu do gminy na kontrolę bezrobotnych, lub po zasiłek. Tymczasem władze nie wchodzą w położenie bezrobotnych i przy dorocznej rejestracji rowerów wymagają złożenia marki stemplowej za 5 zł. oraz opłaty w wysokości 2.50 zł. za numer rowerowy, który niewiadomo dlaczego, rok rocznie musi być zmieniany. Ponieważ bezrobotni zwalniani są od podatków i opłat, możeby więc starostwo zechciało zwolnić bezrobotnych i od opłat za rejestrację od rowerów, gdyż wielu z nich absolutnie nie może zapłacić takiej sumy, a pozbycie się jedynego środka lokomocji pogorszy tylko i tak już ciężki ich stan.

Przypuszczać należy, iż starostwo uwzględni słuszną skargę bezrobotnych i zwolni ich od wspomnianych opłat.

× KLUB ZRZESZENIA URZĘDNIKÓW BANKU POLSKIEGO W SOSNOWCU. W dniu wczorajszym w gmachu mieszkalnym Banku Polskiego w Sosnowcu na Pogoni nastąpiło otwarcie lokalu klubu Zrzeszenia pracowników Banku Polskiego oddziału sosnowieckiego. Lokal został miło i gustownie urządzony. W jednej z sal znajduje się czytelnia, w drugiej sala gier. Klub stanie się niewątpliwie sympatycznym ośrodkiem życia towarzyskiego inteligencji mieszkającej w Pogoni.

× KRZYŻACY. Zarząd miejscowej grupy Związku powstańców śląskich wystawia w niedzielę, dnia 26 b.m. o godz. 20, w sali Polskiego Związku metalowców, ul. Marjacka 1, sztukę historyczną p-g powieści H. Sienkiewicza p.t. „Krzyżacy“. Dochód przeznacza się na fundusz sztandarowy.

Gonitwa po dachach

policjanta za złodziejem.

W Dąbrowie, przy ulicy 3 Maja 4 znajduje się na parterze zakład fryzjerski p. Piekarskiego, zamieszkałego w tym samym domu na drugiem piętrze. Onegdaj popołudniu Piekarski wraz z żoną wyszedł do miasta, zamykając mieszkanie na klucz.

Skorzystali z tego złodzieje, którzy otwarli mieszkanie wytrychem i rozpoczęli w nim gospodarować, podpierając dla bezpieczeństwa drzwi od wewnątrz jakiemś ciężkiem przedmiotem. W międzyczasie udała się do mieszkania córka Piekarskiego znajdująca się w zakładzie. Stanąwszy przed drzwiami usłyszała w mieszkaniu jakieś podejrzane szmery. Po naciśnięciu klamki drzwi w pierwszej chwili nie chciały ustąpić, a otwarły się dopiero po chwili, przyczem na progu ukazali się dwaj nieznajomi mężczyźni.

Przypuszczając, że są to złodzieje, córka Piekarskiego zaczęła głośno krzyczeć. Nieznajomi zbiegli szybko na dół po schodach i wyszli na ulicę. Tutaj usiłowali ich zatrzymać sąsiedzi, zaalarmowani krzykiem oraz pracownik zakładu fryzjerskiego. Złodzieje jednak poczęli uciekać w przeciwne strony, przyczem jeden z nich wpadł w pobliskie podwórze. Do pościgu za uciekającymi przyłączyli się również dwaj policjanci, którzy wpadli za złodziejem w podwórze.

Uciekający złodziej wskoczył na płot, stąd zaś dostał się na dach niskiego budynku, a zkolei na inne dachy. W ślad za nim udał się również i posterunkowy. Po dłuższej gonitwie złodziej zeskoczył z dachu jednopiętrowego budynku na podwórze. Skok okazał się fatalny, bowiem złodziej zwichnął nogę, dzięki czemu nie mógł dalej uciekać i został ujęty.

Zatrzymanym złodziejem okazał się mieszkaniec Sosnowca, Jan Matusiński (Kaliska 29). Przekazano go władzom sądowym. Przy zatrzymanym Matusińskim znaleziono wytrychy i różne narzędzia złodziejskie.

Wspólnik Matusińskiego zdołał zbiec.

Przygoda p. Januarego.

Litościwe serce i... brak portfelu.

Myli się grubo ten, kto twierdzi, że niezwykła droga prowadzi do niezwykłych sytuacyj. Wcale! Najspokojniejszy nawet człowiek może czasem wpaść w taką awanturę, że dramaty rodzinne i tragedje miłosne — to głupstwo! Pan January R., urzędnik pewnej szanowanej instytucji, człowiek poczciwy, łagodny i uczynny, wyszedł sobie kiedyś na spacer, by po trudach ciężkiej pracy odetchnąć świeżem powietrzem wieczoru. Szedł sobie cichą ulicą i rozmyślał o niezapłaconych ratach, o żonie i o dzieciach, gdy oto podbiegła do niego skromnie ubrana dziewczyna, zalana łzami i krzyknąwszy:

— Panie, ratuj! — rzuciła mu się w ramiona.

Pan January zbaraniał, znalazł się bowiem w głupiej i kłopotliwej sytuacji. Człowiek poważny, znany i żonaty o tej porze z kobietą?!... Co ludzie o nim pomyślą, co powiedzą?! Ponieważ jednak miał dobre serce, łagodnemi słowami uspakajał nieszczęśliwą i zaczął ją wypytywać.

— Palto mi wzięli! — mówiła ze łzami w oczach dziewczynka i nie dając dojść do słowa p. Januaremu, zaczęła opowiadać wprost niesamowitą historję.

Pan R., wzruszony do głębi jej opowiadaniem, postanowił wysłuchać dalszego ciągu jej zwierzeń w jakiemś ustronnem miejscu. Weszli przeto do pobliskiej restauracji i zajęli dyskretny gabinet. Pan January, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego, czuł, że musi coś zamówić. Na stole znalazła się wódeczka i skromna zakąska. W zaciszu gabinetu czas szybko mijał i ani się spostrzegł p. January, kiedy przytuliła się do niego miękko p. Marysia, która patrząc mu w oczy, kończyła opowiadanie.

W pewnej chwili poczuł p. R., że jest kompletnie pijany, lecz to zamiast go przerazić, napełniło serce jego jakiemś słodkiem i błogiem rozrzewnieniem. Nagle p. Marysia zauważyła, że musi wyjść na chwilę. Naturalnie, że p. January nie protestował. Wychylając kieliszek za kieliszkiem czekał cierpliwie na powrót Marysi. Mijały jednak godziny, a p. Marysia nie przychodziła. Wreszcie po godzinach próżnego oczekiwania p. R. zaniepokoił się nie na żarty. Do głowy wkradło się niejasne podejrzenie, które po chwili zamieniło się w pewność: zginął portfel z pieniędzmi!

Pan January, nie zdając sobie z tego dokładnej jeszcze sprawy i mając nadzieję odnalezienia p. Marysi, zaczął czynić gorączkowe poszukiwania. Zbadał wszystkie zakamarki lokalu, każdy kąt — nic! p. Marysi nie było! Przybity i przygnębiony wrócił do gabinetu. Niewesołe jego myśli przerwało nagłe wejście kelnera z rachunkiem. Pan R., zdenerwowany stratą portfelu, wściekły, że ktoś mu przeszkadza, krzyknął:

— Nie płacę rachunku! Okradła mnie, uciekła!...

W oczach kelnera zamigotały szydercze błyski.

— Taki pan mądrala!? Patrzaj go! Żryć to umie, a jak przyjdzie płacić — to go niema!

Twarz p. Januarego oblał rumieniec.

— Ależ panie! Ja chcę płacić, tylko, że... że zginął... mi portfel i nie wiem...

— Znamy się na takich kawałach. Płaci pan, czy nie?!...

— Ależ zapłacę, dlaczego nie, tylko, że... teraz, może później, jutro...

Kelner był niewzruszony.

— Nie wiem nic — mówił — tylko bulić forsę, albo wezwę policjanta!

Odrazu wiedziałem, co to za ziółko — darł się kelner. — Już, jak tylko wlazł z nią do gabinetu zmiarkowałem, że źle mu z oczu patrzy i miałem go na oku. Pisz pan protokół, panie władza. Należy się 34.76 groszy.

I choć nazajutrz p. January uregulował rachunek co do grosza, to jednak musiał ponieść niemiłe dla siebie konsekwencje, bo oto w niespełna miesiąc po tem zajściu nieszczęsny i pechowy stanął przed sądem, oskarżony o nieuregulowanie na miejscu rachunku. Na szczęście, sędzia, zbadawszy wszystkie okoliczności tej sprawy, widząc w dodatku łzy w oczach nieszczęśliwca — p. Januarego uniewinnił.

Pan R. postanowił prędzej nie spocząć, dopóki nie znajdzie powodu swego nieszczęścia p. Marysi. Naturalnie, że robi to w tajemnicy przed własną... żoną.

Awantury

PODCZAS ODCZYTU ŻABOTYŃSKIEGO.

W tych dniach bawił w Sosnowcu prezydent wszechświatowej organizacji sjonistów - rewizjonistów i twórca legjonu żydowskiego W. Żabotyński. We czwartek Żabotyński wygłosił w kinie „Palace“ odczyt p.t. „Walka o państwo żydowskie“. W odczycie swym mówca przedstawił Palestynę, jako silne państwo żydowskie w przyszłości. Wywody te nie trafiały do przekonania grupie opozycjonistów, która poczęła wznosić wrogie okrzyki. Wówczas członkowie organizacji młodzieży żydowskiej uzbrojeni w grube kije, usunęli opozycję z sali, przyczem kilka osób zostało dotkliwie pobitych. Awanturę zlikwidowała policja. Opozycjoniści przynieśli do sali trzy gołębie, które miały przyczepione do nóg transparenty i miały być puszczone na sali podczas odczytu. Gołębie te podczas bójki zostały im odebrane.

× DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ. Chociaż akcja dożywiania dziatwy szkolnej najlepiej na terenie Zagłębia prowadzona jest w Dąbrowie, Magistrat, z uwagi na fatalny stan dziatwy szkolnej, dąży do możliwie najszerszego rozwinięcia akcji dożywiania w szkołach. W lutym r.b. na 5600 dzieci w szkołach powszechnych dożywiano 2640. W marcu liczba dożywianych dzieci wzrosła do 3084, z czego 2564 otrzymywało w szkołach kawę i chleb, 220 dożywiały szkoły średnie, a 300 dzieci otrzymywało obiady, sporządzane staraniem 4 szkół powszechnych. Prócz tego w przedszkolach miejskich dożywianych jest 190 dzieci.

× WIĘCEJ OPIEKI NAD DZIEĆMI. Z chwilą ocieplenia się na ulicach miast Zagłębia, a zwłaszcza na peryferjach widzi się coraz więcej dzieci, biegających po jezdniach, czepiających się wozów i dorożek i przebiegających przed samochodami. Pozbawione opieki dzieci ulegają często nieszczęśliwym wypadkom. Przed kilku dniami przebiegający przez jezdnię chłopiec, wpadł pod autobus doznając śmiertelnych obrażeń. Onegdaj znów siedmioletni Gustaw Niewiara (Robotnicza 1) przebiegając przez jezdnię na ulicy Perla w Sosnowcu omal nie wpadł pod przejeżdżający autobus. Dzięki przytomności szofera, który momentalnie zahamował, chłopiec uniknął śmierci, doznając tylko lekkich obrażeń wskutek upadku na bruk. Pożądanem byłoby, aby rodzice zwracali większą uwagę na swe pociechy i nie wypuszczali ich bez opieki na ulicę.

× OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W SOSNOWCU odbędzie się w Sosnowcu, w Domu katolickim, ul. Mościckiego, dziś w niedzielę, dn. 26 marca r.b. o godz. 15.30 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór przewodniczącego; odczytanie protokułu ogólnego zebrania członków z 22 kwietnia 1932 r., sprawozdanie zarządu Koła oraz bilans za 1932 rok; protokuł komisji rewizyjnej; wybór 3 członków zarządu i 2 zastępców oraz 3 członków komisji rewizyjnej; wolne wnioski, zgłoszone do zarządu Koła, nie później niż 23 b.m.

× ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW PLACÓWKA „SOSNOWIEC“ odegra w niedzielę dnia 2 kwietnia w sali Domu katolickiego przy ul. Prezydenta Mościckiego 15, na ogólne żądanie publiczności, wielkie misterjum religijne p. t. „Judasz“ czyli Ukrzyżowanie Jezusa.

Słodkie i mściwe są... Ewy

Zamiast słodkiego pocałunku... lepki klej.

Wiadomo dobrze, iż prosty przypadek, czy też zbieg okoliczności odgrywa w życiu ludzkiem ogromną rolę, często o decydującem znaczeniu.

Wszak nie ulega wątpliwości, że gdyby np. nasza prababka Ewa nie przebywała w ogrodzie i gdyby nie było tam węża i jabłoni, życie nasze napewno innym potoczyłoby się torem.

Stało się inaczej, a że w dodatku ludzie są nieprzezorni i nie chcą pamiętać o przeszłości, nic dziwnego, że tak źle jest na świecie.

Dziś np. kobiety tak samo, jak ich prababka, lubią przebywać w ogrodach i miejscach zadrzewionych, węża zaś żadna się nie boi, a jabłkami formalnie się zajadają.

Nie lepszy jest i ród męski, gdyż zapominając o losie Adama, każdy z mężczyzn skwapliwie przyjmie z rąk Ewy nietylko jabłko, lecz nawet ogryzek, przyczem niekiedy nawet o ten ogryzek staczają między sobą zacięte walki.

Szkoda, że historja nie podaje bliższych szczegółów, dotyczących charakteru Ewy. Można wnioskować, że była to niewiasta ciekawa, łatwowierna i... dobra, natomiast o wadach jej nic nie wiadomo. Może to istotnie była kobieta idealna i dopiero jej następczynie nabyły różnych przywar, jak np. złości i mściwości.

A właśnie panna Lola, pracująca w biurze dużego przedsiębiorstwa, mimo urody i dobrego serduszka, była osóbką mściwą, kiedy bowiem zakochany po uszy p. Antoni oświadczył się o rękę panny Loli, ta propozycję odrzuciła, a chcąc dokuczyć zakochanemu, spotykała się dość często z drugim kolegą biurowym p. Romkiem. Szczególnie mocno cierpiał odrzucony konkurent widząc pannę Lolę z Romkiem, podążających o zmierzchu do ogrodu, gdzie stale na jednej ławce spędzali kilka chwil.

Chcąc im zepsuć zabawę, p. Antoni wpadł na niemądry pomysł i wysmarował ławkę jakimś klejem, skutkiem czego młoda para silnie powalała sobie okrycia.

Panna Lola odrazu się domyśliła, kto jest sprawcą niesmacznego kawału, to też postanowiła się zemścić. W zamiary swe prawdopodobnie wtajemniczyła p. Romka, gdyż przestał chodzić z panną Lolą na spacery. Po upływie kilku dni p. Antoni zobaczył, że panna Lola mile się doń uśmiecha **i wyraźnie go kokietuje.**

Nie przypuszczając, iż żart z klejem spowodował taką zmianę, p. Antoni wszczął rozmowę ze swym ideałem i łatwo wyobrazić sobie jego zdumienie i radość, kiedy p. Lola **zaproponowała mu spacer wieczorem.**

Zachwycony nie mógł doczekać się wieczoru i kiedy zjawił się na miejscu spotkania, niedługo przybyła tam i jego ukochana, trzymając w ręce jakąś paczkę. Po krótkim spacerze, p. Lola skierowała kroki w stronę ogrodu, wyjaśniając, iż tam będzie bezpieczniej. Flirtując zawzięcie, p. Lola pozwalała nawet całować się po rączce, a kiedy p. Antoni zaczął być coraz natarczywszy, ubóstwiona powiedziała mu, iż pozwala się pocałować w usta, jeżeli p. Antoni będzie grzeczny, t. j. **zdejmie kapelusz, zamknie oczy i założy w tył ręce.** Zakochany bez wahania spełnił warunek i usłyszał, jak ukochana wstała z ławki, obejmując p. Antoniego jedną ręką za szyję. Nagle rozległ się szelest papieru i nieszczęsny amant **poczuł kleistą maź na twarzy.** Nim się biedak zorjentował, co się dzieje, nie mógł już oddychać, zaczął rozpaczliwie zdzierać papier z twarzy, co szło bardzo opornie, gdyż był to jakiś specjalnie mocny klej. Po dłuższym wysiłku udało mu się wreszcie usunąć z twarzy część papieru, przyczem stwierdził, że p. Loli dawno już w ogrodzie niema.

Na drugi dzień nie mógł przyjść do biura, tak miał twarz zeszpeconą i niewiado, jaki obrót przybrałaby zemsta p. Loli, gdyby nie to, iż ze względów oszczędnościowych nastąpił podział biura i pannę Lolę przeniesiono do innej miejscowości.



Kardynał paryski Verdier uruchomił kuchnię dla bezrobotnych w Paryżu i sam bierze czynny udział przy wydawaniu obiadów.

ECHA NADUŻYĆ

w magistracie Będzina.

Od p. Teofila Piaseckiego, b. urzędnika Magistratu będzińskiego, otrzymaliśmy pismo następujące:

„W związku z notatką, umieszczoną w „Expresie Zagłębia" pod tyt.: „Echa nadużyć w Magistracie będzińskim", jakoteż i krążącemi pogłoskami wśród urzędników magistratu i osób postronnych w sprawie nadużyć w biurze meldunkowem, których rzekomo miał dopuścić się urzędnik magistratu, zredukowany w jesieni roku ubiegłego, wyjaśniam co następuje:

W jesieni r. ub., urzędnik ten, a byłem nim ja, z biura ewidencji i ruchu ludności nie był zredukowany, tylko zwolnił się na własne żądanie, z powodu niezgodzenia się na obniżkę pensji. To było w dn. 31 sierpnia r. ub., pozatem innego wypadku redukcji nie było.

Sprawcy nadużyć, popełnionych w b. roku, należy szukać wśród pracujących, a nigdy dopatrywać ich i przypisywać winę urzędnikowi, zwłaszcza, iż urzędnik ten prowadził tylko rejestr mieszkańców, a druków meldunkowych nie sprzedawał, interesantów nie przyjmował.

O ile pracownik, który odszedł z magistratu samowolnie z dniem 31 sierpnia 1932 r. i otrzymał świadectwo zwolnienia z opinją: iż był pracownikiem wzorowym i pracę swą wykonywał sumiennie i skrupulatnie, o tyle stanowi to kontrast z tem, iż dopiero po kilku miesiącach wykryto po nim nadużycia, a nie podano nazwiska sprawcy nadużyć.

Była także wzmianka o manipulacjach w kartach meldunkowych, a przecież urzędnik „zredukowany" nie miał nic do czynienia z kartami meldunkowemi.

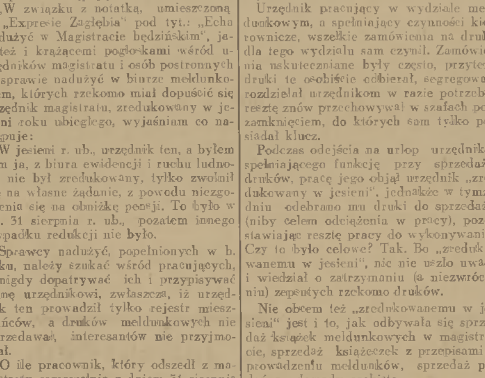
Urzędnik pracujący w wydziale meldunkowym, a spełniający czynności kierownicze, wszelkie zamówienia na druki dla tego wydziału sam czynił. Zamówienia uskuteczniane były często, przytem druki te osobiście odbierał, segregował, rozdzielał urzędnikom w razie potrzeby, resztę znów przechowywał w szafach pod zamknięciem, do których sam tylko posiadał klucz.

Podczas odejścia na urlop urzędnika, spełniającego funkcję przy sprzedaży druków, pracę jego objął urzędnik „zredukowany w jesieni", jednakże w tymże dniu odebrano mu druki do sprzedaży (niby celem odciążenia w pracy), pozostawiając resztę pracy do wykonywania. Czy to było celowe? Tak. Bo „zredukowanemu w jesieni", nic nie uszło uwagi i wiedział o zatrzymaniu (a niezwróceniu) zepsutych rzekomo druków.

Nie obcem też „zredukowanemu w jesieni" jest i to, jak odbywała się sprzedaż książek meldunkowych w magistracie, sprzedaż książeczek z przepisami o prowadzeniu meldunków, sprzedaż podań na dowody osobiste.

Powracając do sprawy nadużyć, urzędnik „zredukowany w jesieni" oczekuje na sprawę sądową, gdzie udowodni swą niewinność i oczyści się z zarzuconego mu nadużycia, przytem na sprawie tej, uchyli rąbek tajemnicy z prowadzenia gospodarki w biurze meldunkowem."

A więc, czekam tylko na sprawę sądo-



POWRÓT STATKÓW RYBACKICH.
(Drzeworyt Erwina Krammt).

Skąd pochodzi MJR. STAWIŃSKI?

W piątkowym numerze podaliśmy opis zajścia w jednej z restauracyj w Warszawie, gdzie mjr. Jerzy Stawiński zastrzelił obywatela ziemskiego Adama Jankowskiego. Jak się okazuje, mjr. Stawiński pochodzi z Dąbrowy Górniczej, gdzie dotychczas mieszka jego matka i rodzina. Mjr. Stawiński ma dwóch braci, również służących w wojsku. Jak utrzymują znajomi mjr. Stawińskiego, był on człowiekiem spokojnym, to też wiadomość o zastrzeleniu przezeń ziemianina wywołała ogromne zdziwienie wśród znajomych i kolegów.

× **„SZKOŁA ZDROWIA"** popularne pogadanki higjeniczne. W miejskim Ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu (Teatralna 4) odbędą się następujące popularne pogadanki higjeniczne: dnia 26 b.m. o godz. 11.30 dr. med. Adam Bilik: „Higjena sklepu spożywczego w dobie obecnej. Pouczenie dla kupców i wskazówki dla konsumentów"; dnia 2 kwietnia b.r. o godz. 11.30 dr. med. Marjan Moliński: „Mleko. Jego wartość odżywcza. Mleko dobre i zafałszowane. Czego należy wymagać od sprzedawców mleka".

× **UWOLNIENIE Z ARESZTU ŚLEDCZEGO.** W dniu wczorajszym zwolniony został z aresztu śledczego p. Mikołaj Zwoliński, dyrektor handl. kopalni Flora w Dąbrowie oraz N. Guttman z Dąbrowy.

× **WYJAŚNIENIE.** Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie iż, plan szczegółowy parku miejskiego w Dąbrowie, opracowany został przez referenta plantacyj miejskich p. Bolesława Burskiego.

× **LETNIE POCIĄGI PLAŻOWE.** Ministerstwo komunikacji przewiduje w planie tegorocznych pociągów turystycznych inowację w postaci t. zw. „pociągów na plażę". Pociągi te odchodzić będą z większych miast do kąpielisk.

× **WALNE ZEBRANIE** członków Ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie odbędzie się dzisiaj o godz. 10 m. 30 rano w sali Magistratu.

× **POGRZEB KOMUNISTY.** W tych dniach zmarł w Sosnowcu jeden ze starszych, znanych komunistów Stanisław Noga. Zwłoki zmarłego wyprowadzono z jednego z domów przy ulicy 1 Maja na cmentarz w Starym Sielcu. W pogrzebie wzięło udział ponad 1000 osób. Przed cmentarzem policja zatrzymała kondukt i wpuściła na cmentarz tylko rodzinę zmarłego oraz bliższych znajomych. Tłum usiłował dostać się na cmentarz, lecz, widząc zdecydowaną postawę policji zrezygnował z tego zamiaru. Dzięki temu obeszło się bez zapowiedzianych demonstracyj.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 1, płonica 3, błonica 4, odra 24, krztusiec 1, gruźlica płuc 4 (4 zgony).

× **NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ.** Na podstawie błędnej informacji zamieściliśmy wczoraj wiadomość o aresztowaniu b. urzędników urzędu skarbowego w Dąbrowie, pp. Wł. Skoczylasa i Fr. Dudzińskiego. Jak się okazało, wymienieni nietylko nie byli aresztowani, lecz nawet nie wzywały ich ani władze sądowe, ani policja, niewiadomo więc, skąd powstała krzywdząca ich wiadomość.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Abrama Sztajfelda w Sosnowcu (Sienkiewicza 16) skradziono kasetkę, w której znajdowało się 830 zł., 60 marek niemieckich, złoty zegarek oraz dokumenty. Łączne straty wynoszą 1250 zł.

Z mieszkania Marjem Gutsztajn w Sosnowcu (Nowa) skradziono pościel, nakrycie stołowe oraz inne przedmioty, łącznej wartości około 1000 zł.

Joskowi Pinczowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Targowa 14) skradziono belę puchu, wartości 500 zł.

Ze składu Feldbauma w Sosnowcu (Wspólna 5) skradziono 5 paczek forniru, wartości 250 zł.

Z mieszkania Heleny Bożek w Sosnowcu (Robotnicza 1) skradziono 350 zł. gotówką.

„PŁUCA DLA ZAGŁĘBIA".

Miejscowość letniskowa w okolicy Bukowna.

Sprawa sprzedaży przez Magistrat olkuski większego obszaru leśnego, bo około tysiąca ha w okolicy st. Bukowno, jest mniej więcej znana ogółowi mieszkańców Zagłębia choćby ze wzmianek prasowych, jakie ukazały się w ostatnich czasach w tej materji. W celu ratowania tego prastarego grodu gwarków od kompletnej ruiny, nie kalania jego dawnego splendoru przez mniejszość narodową, co stałoby się nieuniknionem faktem gdyby rzeczy pozostawiono swemu biegowi, Magistrat uzyskał aprobatę Rady miejskiej na wydzielenie z majątku miejskiego większej połaci lasu na ratowanie swoich finansów, a otwarcie mówiąc, na **spłacenie blisko dwumiljonowego zadłużenia** poprzedniej Rady. Droga, jaką wybrano do podtrzymania, że tak powiemy, prestige'u miasta, jest dobrze obmyślona, a co najważniejsza, droga, która może doprowadzić miasto jeżeli nie do pewnego dobrobytu, to przynajmniej do znośniejszego przetrwania obecnego kryzysu.

Ponieważ akcja projektowanej parcelacji gruntów i urządzenia osiedla urzędniczo-robotniczego wchodzi na realniejsze tory, zwróciliśmy się o dalsze informacje w tej interesującej sprawie do głównego inicjatora tego projektu, a równocześnie upartego realizatora powstania osiedla, t. j. do p. burmistrza **Majewskiego.**

Otóż p. burmistrz oświadczył, że kwestją tak żywotną dla miasta zdołał zainteresować poważnie sfery miarodajne w Warszawie. Ostatnie konferencje w województwie każą wierzyć, że realizacji projektu można się spodziewać w niedługim czasie, bo władze odnoszą się do sprawy b. przychylnie. Z początkiem kwietnia r.b. spodziewany jest przyjazd do Olkusza delegata wojewódzkiego wraz z delegatem Banku Gospodarstwa krajowego, celem szczegółowego obejrzenia na miejscu całego obszaru, wytyczenia granic i definitywnego zadecydowania o **wyłączeniu omawianego obszaru z ogólnego majątku miejskiego.** Zainteresowany Bank Gospodarstwa Krajowego ma przyjść z pomocą miastu finansowo.

Projekt p. burmistrza nie kończy się na rozparcelowaniu tak znacznego obszaru leśnego, lecz sięga dalej. Przedewszystkiem posiadając przygotowany materjał drzewny w ilości około **dwóch tys. metrów sześciennych,** Magistrat przystąpi do budowania własnym kosztem większej ilości t. zw. **domków campingowych,** jedno, dwu i więcej pokojowych z werandami i wszelkiemi wygodami. Według przygotowanych już kosztorysów przez inżyniera miejskiego, koszt jednopokojowego domku campingowego ze ścianami podwójnemi, nie przekroczy 200 zł.

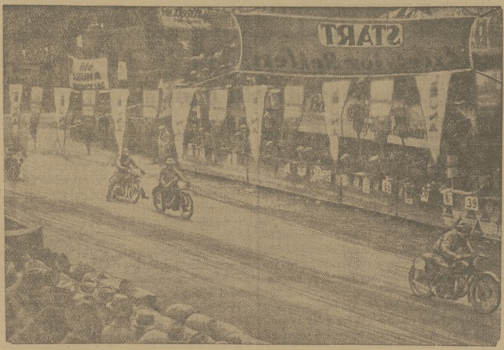
Oczywiście w pierwszym rzędzie będą uwzględnione w osiedlu wygody w połączeniu z możliwemi przyjemnościami, aby każdy przybywający czy to na jednodniowy (w niedzielę) odpoczynek, czy kilkudniowy z zadymionego Zagłębia lub Śląska, oprócz idealnie świeżego powietrza, miał sposobność mile spędzić czas. Pewna część obszaru przeznaczona zostanie na miejsce rozrywek (huśtawki, strzelnice, wszelkiego rodzaju gry ruchowe, salony tańca, pawilony bridżowe i t. p.) wszystko na powietrzu w bezpośredniem zetknięciu się z naturą.

Magistrat zdając sobie sprawę z panującego kryzysu, dążyć będzie do dania tego wszystkiego za cenę minimalną, aby udostępnić wykorzystanie z osiedla **najszerszym masom ludności Zagłębia i Śląska** średnio i mniej zamożnym.

Pozatem projekt przewiduje sprzedaż **parcel na własność,** o czem zresztą już pisaliśmy.

Na zakończenie należy jeszcze dodać, że dzięki dopływowi wody (rzeka Sztoła), w projekcie jest urządzenie większego **basenu kąpielowego wraz z plażami.**

Teren na osiedle w okolicy st. Bukowno, otoczony lasami sosnowemi o przestrzeni **blisko 10 tys. morgów,** pięknemi widokami (jak Djabla Góra) **mało spotykaną łachą piaszczystą** (zw. dziadowskiem morzem) itd., jest faktycznie miejscem wymarzonem w pobliżu Zagłębia dla Zagłębia. Znając zaś energję p. burmistrza, oraz jego długoletnie doświadczenie i pracę na terenie uzdrowisk, tuszyć należy, że po przychylnej decyzji władz miarodajnych, projekt stworzenia w Bukownie „płuc dla Zagłębia" zostanie rychło zrealizowany. (Ko)



Koło Hannoweru odbywają się od dwóch dni tradycyjne wyścigi motocyklowe.

„Oszczerczy bumerang".

Sensacyjny proces na tle stosunków zawierciańskich.

Kilka dni temu w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, jako apelacyjnym toczyła się ciekawa sprawa z oskarżenia urzędnika sejmikowego w Zawierciu **p. Tomasza Stefańskiego** przeciwko **Stanisławowi Malanowiczowi** — absolwentowi Uniw. Jagiellońskiego i sekretarzowi sejmiku zawierciańskiego, **Józefowi Babiarzowi** — b. sekretarzowi sejmiku, **zawieszonemu w czynnościach** i obecnie oskarżonemu, **Władysławowi Słocińskiemu** — referentowi rolnemu, **Stanisławowi Solawie** — inżynierowi drogowemu, **Czesławowi Krotochwilowi** — urzędnikowi sejmikowemu.

W dniu 5 marca 1932 r. na zebraniu członków Związku pracowników samorządu powiatowego, oddziału w Zawierciu wyżej wspomniani, zarzucili p. T. Stefańskiemu denuncjatorstwo do prokuratora oraz powzięli uchwałę, w której napiętnowali p. Stefańskiego, jako **„oszczercę"**, postanawiając jednocześnie **„nie podawać mu ręki"**. Taką uchwałę przedłożono wydziałowi powiatowemu w celu wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osoby p. Stefańskiego.

P. Stefański wystąpił przeciwko Malanowiczowi, Babiarzowi, Słocińskiemu, Solawie, Krotochwilowi na drogę sądową, **skarżąc ich o zniesławienie.** W sądzie grodzkim w Zawierciu skarga została oddalona. Oskarżyciel, w którego imieniu występował **adw. T. Kuchta** apelował i epilog tej niezmiernie ciekawej sprawy rozegrał się kilka dni temu w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznawali, iż uchylają się **„ze względów osobistych" od udzielenia wyjaśnień dlaczego głosowali za rezolucją** zredagowaną przez oskarżonych, oraz po przemówieniu adwokata T. Kuchty Sąd wydał wyrok, w którym stwierdził, iż **oskarżeni Stanisław Malanowicz, Józef Babiarz, Władysław Słociński, Stanisław Solawa i Czesław Krotochwil** w dniu 5 marca 1932 r. **dopuścili się zniesławienia Tomasza Stefańskiego** przez uznanie postępowania Stefańskiego za oszczercze i uznanie jego postępowania za nielicujące z godnością człowieka i urzędnika, tudzież przez powstrzymanie się od podawania mu ręki.

Sąd skazał oskarżonych każdego **na 50 zł. grzywny** i pokrycie kosztów sądowych. Kara ta jednak została im **darowana na zasadzie amnestj[i]**

Pełnomocnik p. Stefańskiego adw. Kuchta w przemówieniu swem nie domagał się wysokiej kary, nie chcąc się znęcać nad pokonanymi niezbitemi dowodami winy przeciwnikami. Chodziło bowiem przedewszystkiem **o stwierdzenie czynu zniesławienia na osobie p. Stefańskiego.**

Oskarżeni zarzucając p. Stefańskiemu oszczerstwo w stosunku do nich, czy w szczególności do p. Babiarza przejawili ogromny tupet. Niby **bumerangiem oszczerczym** rzucili w p. Stefańskiego i ten bumerang wrócił do nich, trafiając tym razem dobrze. Zarzucając **bezpodstawnie** czyn oszczerczy p. Stefańskiemu sami okazali się w tym wypadku **oszczercami...**

Stwierdził to wyrok Sądu apelacyjnego.

KĄCIK DLA PAŃ!



FRYZURA I KAPELUSZE.

ZE SPORTU.

PODGÓRZE — UNJA.

Dzisiaj o godz. 3 popoł. odbędzie się na stadjonie spotkanie ligowego zespołu krakowskiego z drużyną S. T. S. „Unja". Mecz ten niewątpliwie będzie należał do najciekawszych imprez wiosennego sezonu. Do prowadzenia zawodów wyznaczony został sędzia p. Okularczyk.

O godz. 1 popoł. rozegrany będzie przedmecz **K.S. „Płomień"** (Milowice) — „Unja" II.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY W SOSNOWCU.

W dniu 19 b.m. na miejskim stadjonie w Dąbrowie Górn. odbył się mecz pomiędzy reprezentacją żydowskich klubów robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego a I drużyną R. K. S. „Zagłębie", zakończony wynikiem 0:13 na korzyść „Zagłębia". Sukces ten zawdzięczyć należy umiejętnej grze piłkarzy R. K. S. „Zagłębie", co jest głównie zasługą wytrwałego trenera i kapitana klubu St. Szprucha. Dodać należy, że reprezentacja żydowskich klubów robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego ma rozegrać przedmecz z reprezentacją niemieckich robotniczych klubów Śląska Opolskiego podczas międzypaństwowych zawodów piłkarskich reprezentacyj robotniczych „Czechosłowacja — Polska", jakie odbyć się mają w dniu 16 kwietnia b.r. na boisku „Unji" w Sosnowcu. W dniu 17 kwietnia br. goście z Czechosłowacji rozegrają na stadjonie w Dąbrowie zawody z reprez. klubów robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego.

R. K. S. ZAGŁĘBIE — HAKOACH.

R. K. S. „Zagłębie" rozegra rewanżowe zawody z ż. T. G. S. „Hakoach" w Będzinie, które odbędą się w niedzielę dnia [illegible] b.m. o godz. 3 popoł. na boisku własnem w Dąbrowie przy ul. Legjonów.

POLICYJNY K. S. — MAKABI 7:0 (3:0).

Wczoraj na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu odbyło się rewanżowe towarzyskie spotkanie między drużynami gospodarzy a Makabi. Spotkanie to było właściwie grą na jedną bramkę, bowiem piłka bardzo rzadko znajdowała się przed bramką gospodarzy. Ostateczny wynik 7:0 dla Policyjnego. Bramkami podzielili się: Luchter — 5 oraz Konieczny i Lewandowski po jednej. Sędziował dobrze p. Mazur.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jerzy Lis, członek Redakcji „Młodzi idą". Nadesłanego listu nie możemy zamieścić, gdyż wywołałby on polemikę, a ponieważ wchodzi tu w grę młodzież szkolna, przeto polemika taka nie jest wskazana ani pożądana. Argumenty i wywody Pana są niesłuszne, gdyż p. „wicz" nie występował przeciwko wydawaniu przez Panów własnego pisma, jeno zwracał uwagę na jego zawartość, wyrażając przekonanie, iż następne numery będą lepsze.

P. Bronisław Zarzycki: Po sprawdzeniu, wykorzystamy.

Oburzony: Ma Pan zupełną słuszność. Sprawę tę w innej formie, aniżeli to Pan napisał poruszymy.

Zapisujcie się do PMS.

Kronika Olkuska.

Budowa linji kolejowej BUKOWNO — SZCZAKOWA.

W dniu wczorajszym nadeszła do Olkusza z autoratywnego źródła wiadomość o zamierzeniach rządu rozpoczęcia w krótkim czasie budowy nowej linji kolejowej od st. Bukowno przez lasy komunalne sławkowskie i olkuskie przez Sierszę wodną do st. Szczakowa i połączenia z linją krakowską. Istnienie takiej linji miałoby wielkie znaczenie strategiczne, nie mówiąc już o zatrudnieniu większej ilośc bezrobotnych. Budowa nie nasuwa wielkiej trudności i kosztów, gdyż przedewszystkiem trasa do samej Sierszy prowadzi przez lasy komunalne sławkowskie i olkuskie, a obydwa samorządy dałyby przypuszczalnie potrzebny pas terenowy bezpłatnie. Jak się dowiadujemy kopalnia węgla Siersza wodna na budowę nowej linji zadeklarowała pół miljona złotych.

KINOTEATRY W OLKUSZU
wyświetlają dzisiaj:
„Orzeł“ — DZIEWCZĘ Z BARKI.
Dom robotniczy — SZYB L. 23.

× **ZE STRAŻY.** W Gołaczewach, gm. Jangrot odbyło się walne zebranie członków straży pożarnej, na którem po sprawozdaniach z dizałalności zarządu, złożonych przez poszczególnych członków, wybrano zarząd z następujących osób pp.: Antoni Pacia — prezes; Antoni Treter — wiceprezes; Józef Przybylski — sekretarz; Feliks Marczewski — skarbnik; Stefan Sikora — naczelnik; Wł. Janik — zastępca; Bronisław Kotwiński — gospodarz.

× **WYSTAWA OBRAZÓW.** Dzisiaj została otwarta w Resursie olkuskiej wystawa prac malarskich olkuszanek pań: Mianowskiej i Płonowskiej.

× **WYBORY WICEBURMISTRZA.** W dniu 31 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Wolbromiu, na którem m. in. ma nastąpić wybór wiceburmistrza m. Wolbromia.

× **KURS O. P. L. G.** Jutro, t.j. w poniedziałek rozpocznie się w Pilicy kurs podinstruktorski dla prelegentów O. P. L. G., który potrwa około 10 dni. Kurs przeprowadzi instruktor powiatowy z Olkusza.

× **ECHA ZGONU NAUCZYCIELA.** Jak stwierdzono, ś. p. Michał Kuryłowicz, nauczyciel z Sąspowa, o nagłej śmierci którego donosiliśmy onegdaj, zmarł na anewryzm serca, wskutek czego wszelkie pogłoski o popełnieniu samobójstwa, są bezpodstawne.

× **SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREJ.** W dniu 24 b.m. we własnem mieszkaniu w Wierbce, gm. Pilica popełniła samobójstwo przez powieszenie się na rzemieniu (smyczy) 43-letnia Julja Bednarska, umysłowo chora.

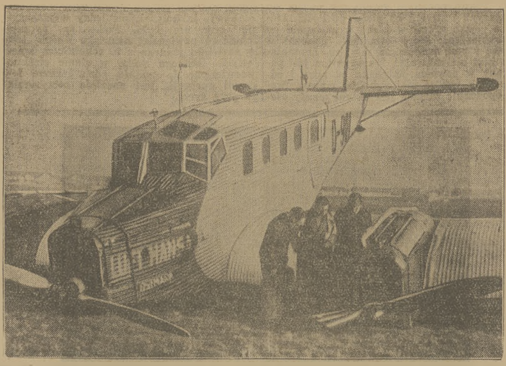
× **POŻAR W PIERNIKARCE.** W dniu 24 b.m. wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Sularza w Piernikarce, gm. Sławków. Oprócz domu i stodoły spaliły się poszkodowanemu wszystkie rzeczy domowe. Pożar powstał od iskry z komina.

× **PRZED TYGODNIEM L, O, P. P.** W sali posiedzeń sejmiku olkuskiego w Olkuszu, odbyło się onegdaj ogólne zebranie komitetu obchodu Tygodnia L.O.P.P. w powiecie Olkuskim. Po zapoznaniu zebranych z akcją Tygodnia i konieczności wcześniejszego przygotowania prac, prezes powiatowego komitetu, p. E. Trznadel zreferował w ogólnych zarysach plan Tygodnia, proponując utworzenie sekcyj: propagandowej, imprezowej, dochodowej i dekoracyjnej. Plan ten został przyjęty z tem, że poszczególne sekcje działalność swą rozwiną i uzupełnią. W skład każdej sekcyj weszło po 5 osób z prawem dalszej kooptacji. Ponadto wybrano komitet honorowy, do którego zaproszno pp.: starstę Gliszczyńskiego, ks. kan. Frelka, burmistrza Majewskiego, inspektora szkolnego Niżyńskiego i prezesa powiatowego komitetu Trznadla.

Na zebraniu przewodniczył p. starosta Gliszczyński.

Zebranie poszczególnych sekcyj, celem omówienia dalszego działania pracy, naznaczono zostało na godz. 6 wiecz. w sali sejmiku olkuskiego w dniu 27 b.m.

Popierajcie L. O. P. P.



Welki, trójmotorowy samolot towarowy Hanza zmuszony został do lądowania koło Londynu w Croydon. W czasie lądowania złamane zostało śmigło i jedno skrzydło. Załoga szczęśliwie ocalała.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa utworzenia „wolnych“ torów w Sosnowcu.

W swoim czasie Izba przemysłowo-handlowa w oSsnowcu podjęła starania w dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie, celem uruchomienia na stacji kolejowej w Sosnowcu t. zw. „wolnych“ torów kolejowych, umożliwiających kupcom sprowadzającym towary w ładunkach wagonowych do Sosnowca, dzielenie i sprzedaż detalistom towarów bezpośrednio z wagonów.

Na skutek powyższych starań odbyła się w dniu 23 b.m. konferencja w oddziale I Ruchu w Sosnowcu przy udziale przedstawicieli: dyrekcji K. P. Warszawa, oddziału I ruchu, oddziału drogowego, inspekcji towarowej oraz delegata Izby. W wyniku konferencji oraz na podstawie przeprowadzonej wizji lokalnej, doszli obecni do przekonania, że najwłaściwszemi do tego celu będą tory 17 i 17a na stacji Sosnowiec Południowy, leżący w bezpośredniem sąsiedztwie teatru miejskiego.

W ten sposób został zrealizowany w całej rozciągłości postulat sfer kupieckich miasta Sosnowca, co przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia i potanienia kosztów, związan z sprowadzaniem towarów do Sosnowca, ponieważ usunie konieczność korzystania przez kupiectwo z prywatnych bocznic kolejowych, co było połączone ze stosunkowo znacznemi kosztami, wynoszącemi do 30 zł. od wagonu. Za podstawienie do wyładunku na wskazanych torach, pobierana będzie natomiast opłata w kwocie zł. 3.20, oraz dodatkowo 50 groszy od wagonu, które mają służyć na pokrycie kosztów, związanych z oczyszczaniem placu.

Dalszy spadek obrotu pieniężnego.

Bilans Banku Polskiego na drugą dekadę marca wykazuje wzrost zapasu złota o 34 tys. zł. do 513.5 milj., oraz spadek pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 2,0 milj. zł. do sumy 22 milj. zł. Zmniejszył się również o 3,9 milj. zł. stan walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia i wynosi obecnie 58,1 milj. zł. Suma wykorzystywanych kredytów wększej zmianie nie uległa, zwiększyła się bowiem o niespełna miljon złotych, przyczem portfel wekslowy wzrósł o 0,2 milj. zł. do 100.8 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0,2 milj. zł. do 49.1 milj. zł. Pozycja „inne aktywa“ zmniejszyła się o blisko 1 miljon złotych do 141 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa“ wzrosła o 12,2 milj. zł. do sumy 241,6 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 3,9 milj. zł. i wynoszą 150,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych, wskutek wyżej podanych zmian na poszczególnych rachunach obniżył się o 22,3 milj. zł., spadając do 983,4 milj. zł.

Pomimo pewnego odpływu walut i dewiz, pokrycie tak kruszcowo - walutowe, jak i wyłącznie złotem, wobec równoczesnego spadku ogólnej sumy natychmiast płatnych zobowiązań i obiegu biletów bankowych, uległo zwiększeniu. Mianowicie pokrycie złotem i walutami podniosło się z 46.65% do 47.28%, zaś pokrycie wyłącznie złotem — z 44,56% do 54,28%, przekraczając normę statutową w pierwszym wypadku o 7,23 a w drugim o 15,28. Wzrosło również pokrycie złotem samego obiegu z 51.06% do 52,22.%

Kryzys w roku 1857.

Przed 76 laty, czyli w r. 1857 wybuchnął również zastój powszechny, przesilenie, bezrobocie i wszystko, co z kryzysem takim bezpośrednio się wiąże.

Kryzys dotknął najbardziej ówczesne Stany Zjednoczone, będące wtedy, zarówno co do mieszkańców, jak co do terenów, oddanych na usługi kulturze, jakaś jedną dziesiątą częścią dzisiejszych Stanów. To samo odnosi się również do Nowego Jorku, który był wprawdzie dość dużem miastem, ale nie śniło mu się wówczas ani o drapaczach chmur, ani o tem, że za lat kilka czy kilkanaście, ma być największem miastem na Ziemi.

Panika, run na kasy bankowe i przeróżne strajki zaczęły się od zawieszania wypłat w dwu bankach „Ohio Life“ i „Trust Comp“. Nastąpiły, w ślad zatem krachy mnóstwa innych banków, z organizowanych i działających o wiele gorzej, aniżeli banki obecne. Zarówno wówczas, jak dziś, postanowiono wstrzymać wypłaty, przynajmniej na pewien czas. Ponieważ wyraz techniczny: „moratorjum“ nie był jeszcze znany w obrotach handlowych wszelakiego rodzaju, więc zadowolono się owym wstrzymaniem wypłat.

Około 30 tysięcy robotników znalazło się bez zajęć i bez chleba, która to liczba była, jak na owe czasy, wprost olbrzymią. Tysiące zgłodniałych zalegały okolice Nowego Jorku.

Teatr opery zamknął podwoje. Rada miejska odmówiła kredytu żądaniom mera, który chciał, na koszt miasta zakupić żywność dla bezrobotnych. Wówczas stworzono sztucznie różne prace publiczne, budowy gmachów, przekopywanie kanałów i t. p., aby tym sposobem przyjść z pomocą zgłodniałym rzeszom.

Kronika gospodarcza

W SPRAWIE OBNIŻKI TARYF KOLEJOWYCH. W dniu 24 bm. odbył się w Ministerstwie komunikacji zjazd naczelników wydziałów handlowo - taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu handlowo-taryfowego p. Taszycki. Na zjeździe omówiono sprawę obniżek taryfowych, które wchodzą w życie na kolejach z dniem 1 kwietnia rb. Obniżki te obejmują taryfy: drobnicową, wagonową, pospieszną i ekspresową.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 25 marca.

Dewizy: Belgja 124.50. Holandja 259.80. Londyn 30.60. Nowy Jork 8.918. Paryż 35.07. Praga 26.47. Szwajcarja 172.30. Sztokholm 162.20. Włochy 45.90.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja mocniejsza dla dewizy na oNwy Jork, słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.76 i trzy czwarte. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.85—211.90. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.70—30.65.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25—41.35; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.00—56.25—55.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.25—1115.0; 4 proc. poż. inwestycyjna na 105.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.50; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. pożl dolarowa 55.75—56.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa — 104.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.25.

Akcje: Bank Polski 17.00; Lilpop 10.50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 2.50. Żyto II standard 687 g-l 19.30—20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 38.00—39.00. Pszenica jednolita 743 g-l 37.00—38.00. Pszenica zbierana 731 g-l 36.00 — 37.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00—17.50. Owies zbierany 438 g-l 15.75—16.25. Jęczmień na kaszę 16.25—16.75. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Wyka 14.50—15.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 25.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00. Otręby pszenne szale 11.50—12.00. Otręby pszenne szale 11.00—12.00. Otręby żytnie 9.50—10.00.

Kronika Zawiercia.

× **NOWE CENY MIĘSA.** Z dniem 24 b.m. obowiązują następujące ceny mięsa na terenie Zawiercia: Mięso wołowe — zł. 0.95 za 1 kg.; wątroba i serce — 0.95; głowizna — 0.60; ozór — 0.95; mózg krowi — 0.25 za jedną sztukę; płuca — 0.60; łoj nerkowy — 1 zł. 20 gr.; łój kiszkowy 0.60; baranina — 0.95; cielęcina — 0.95; flaki — 0.10; noga bez skóry — 22 gr. za sztukę. Kości nie może być więcej jak 20% ogólnej wagi sprzedanego mięsa.

× **OGÓLNE ZEBRANIE STOW. SPOŻ. „PRZYSZŁOŚĆ“.** Dziś, t.j. dnia 26 b.m. odbędzie się walne doroczne zgromadzenie Stow. spożywców „Przyszłość, o godz. 4 popołudniu we własnym lokalu przy ul. Kościelnej.

× **„TRÓJKA HULTAJSKA“.** Tow. rzemieślnicze w Zawierciu, wystawia bogatą sztukę w poniedziałek, t.j. dn. 27 b.m. w sali własnego domu (Kino Arlekin) pt. „Trójka Hultajska“, melodramat ludowy w trzech aktach ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 19.30. Ceny biletów od 49 gr. do 1 zł. 49 gr.

× **UPROWADZENIE.** Stanisław Kurdybelski ze wsi Gruchło, gminy Myszków zawiadomił policję, że niejaki Dziura i trzech innych osobników z Zawiercia uprowadzili mu z domu 18-letnią córkę Stanisławę. Jak to było z tem uprowadzeniem wyjaśni policja.

× **BICIE SZYB.** Bronisław Sładek (Mrzygłodzka 30) oskarżył przed policją swego gospodarza o wybicie mu sześciu szyb. Sładek uważa to za szykanę ze strony gospodarza, który chce, aby opuścil on mieszkanie. Policja prowadzi dochodzenie.



NA GALÓWCE W TEATRZE.
Woźny. Program dla wielmożnego pana!
Sanator. Dziękuję. Nam się i bez programu dobrze powodzi.

Z CAŁEJ POLSKI

ROZWIĄZANIE OWP. I ZW. HALLERCZYKÓW NA ŚLĄSKU CIESZ.

Obóz Wielkiej Polski i Związek Hallerczyków zostały również rozwiązane na terenie Śląska Cieszyńskiego z tych samych przyczyn, dla których zostały rozwiązane na terenie całego woj. Krakowskiego.

12.000 SZTUCZNYCH ZĘBÓW!

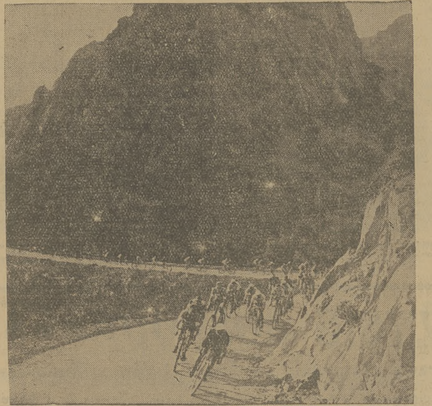
Jak już pokrótce donosiliśmy, dokonano śmiałego włamania do dentysty technika Pawła Łazowerta w Oświęcimiu. Włamywacze zabrali mnóstwo przyrządów i instrumentów dentystycznych, oraz jak podał okradziony dentysta, 12.000 sztuk sztucznych zębów. Szkodę obliczył okradziony Łazowert na 15.000 zł. Policja rozpoczęła dochodzenia i onegdaj w Katowicach aresztowano sprawców tego włamania, mianowicie zawodowych włamywaczy Karola Bednarczyka, oraz jego pomocnika Jerzego Gajdę. Przy Bednarczyku i Gajdzie znaleziono wszystkie skradzione przedmioty, mianowicie pewną ilość instrumentów oraz około 3000 sztucznych zębów, wartości parę tysięcy złotych. Włamywacze Bednarczyk i Gajda złożyli wprost rewelacyjne zeznania. Oświadczyli oni, że zostali wynajęci przez dentystę Łazowerta, ażeby dokonali tego włamania. Łazowert bowiem ubezpieczył się na 1600 dolarów w krakowskim oddziale pewnego towarzystwa ubezpieczeniowego w Warszawie. Wynajętym włamywaczom zapłacił 500 zł., chcąc po dokonaniu włamania zrealizować polisę ubezpieczeniową. W następstwie tego Łazowert został w Oświęcimiu aresztowany. Bednarczyka i Gajdę odstawiono do Oświęcimia. Wiadomość o tem niesłychanem oszukańczem włamaniu wywołała w Oświęcimiu olbrzymią sensację.

WALKA OJCA Z SYNEM-SZALEŃCEM.

Dom przy ul. Dworskiej 42 w Łodzi był onegdajszej nocy terenem niesamowitego wprost wypadku. W domu tym od dłuższego czasu mieszka rodzina Nowaków. 32-letni Leon Nowak od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. W ostatnich dniach dostawał on ataków furji, wobec czego znajdował się pod nieustanną obserwacją rodziny. Ubiegłej nocy o godz. 3 Leon Nowak obudził się i począł się szybko ubierać. Zbudzony jego ruchami 55-letni ojciec Piotr począł syna obserwować. Tymczasem szaleniec udał się na korytarz, dalej na strych, a stamtąd wyszedł na dach, a za nim podążył stary ojciec, który, przeczuwając nieszczęście, postanowił interwenjować. Gdy Piotr Nowak znalazł się również na dachu, spostrzegł na krawędzi syna, szykującego się do skoku. Stary usiłował przeszkodzić temu i chwycił go wpół. Pomiędzy ojcem a synem zaczęła się na krawędzi dachu na wysokości 2 piętra rozpaczliwa walka na życie i śmierć. Ostatecznie silniejszy fizycznie syn zwyciężył i pociągnął ojca za sobą. Oba splecione z sobą ciała runęły na bruk. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe przewiozło obydwóch w stanie ciężkim do szpitala.

TAJEMNICZA ZBRODNIA.

W magazynie kolejowym na stacji w Mysłowicach dokonano w piątek popołudniu ohydnej i zagadkowej zbrodni, która poruszyła całe miasto. Kiedy o godz. 2 popoł. do biura tego magazynu przyszedł urzędnik kolejowy p. Schlauer, oczom jego przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżały okrwawione zwłoki 33-letniego urzędnika magazynowego śp. Pawła Piaskownika. W sąsiednim pokoju obok biurka na podłodze leżał ciężko ranny już prawie nieprzytomny drugi urzędnik magazynowy, 30-letni Paweł Polka. Schlauer zaalarmował władze kolejowe i policję. Policja stwierdziła, że słuchawka od telefonu przy biurku, gdzie leżał okrwawiony urzędnik Polka, była oderwana. Prawdopodobnie zbrodniarz wszedł do magazynu i strzelił najpierw do Polki, którego ciężko zranił w pierś, a następnie do Piaskownika, który otrzymał postrzał w głowę i padł trupem na miejscu. Zbrodniarza nikt nie zauważył. Magazyn ten jest położony w pewnem oddaleniu od ulicy i odgrodzony jest od niej wysokim murem. Prawdopodobnie zamach jest aktem zemsty osobistej, nie jest jednak wykluczony mord rabunkowy, jakkolwiek pieniędzy w magazynie tym nie było. Polka na pytanie Schlauera powiedział nazwisko Kudra. Jest to nazwisko jednego z b. robotników kolejowych. Rannego Polkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie lekarze dokonali operacji. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.



„BIEG DO SŁOŃCA“.
We Francji odbywają się wyścigi kolarskie na trasie: Paryż — Nicea. Na ilustracji widzimy walkę zawodników na etapie Marsylja — Canne. Na czele znajduje się zawodnik niemiecki Buse. Największe szanse jednak mają Belgowie.

Emocjonujące polowania w morzu.

Bezwzględna walka o byt w głębinach.

Osobliwego rodzaju sport naukowy uprawiają znany badacz głębin oceanu dr. William Beebe i dwaj jego towarzysze.

Oto trójka tych uczonych, wyekwipowana w hełmy wodne, łuki i strzały opuszcza się zapomocą drabiny linkowej na dno morskie i tam w głębokości trzydziestu do czterdziestu stóp, urządza polowania na rzadkie okazy fauny wodnej. Dr. Beebe uważa łuk w danym wypadku za **najodpowiedniejszą broń**, gdyż strzała łuczna nie zabija ryby, lecz ją tylko ogłusza i okaz taki wydobyty na powierzchnię i umieszczony następnie w odpowiednim zbiorniku, rychło przychodzi do siebie i służyć może do szczegółowych badań naukowych.

Obok łuków, używane są niekiedy także elektryczne pistolety. Te ostatnie, przypominające z wyglądu pistoleciki dziecinne, zaopatrzone są w baterje elektryczne i za pociągnięciem cyngla następuje wyładowanie energji elektrycznej, która, przenikając wodę, powoduje w pewnym niewielkim zresztą promieniu, ogłuszenie wszystkich mniejszych wodnych stworzeń tak, że można je następnie z łatwością zbierać rękami.

Jednym z ciekawszych obrazów, złowionych przez dr. Beebe u brzegów wyspy Bermuda, jest pewien rodzaj flondry, której oczy osadzone są na kilkocalowych łodygach i zwrócone w dwóch różnych kierunkach. Ryby te posiadają centki niebieskiego koloru, które w razie grożącego niebezpieczeństwa potrafią szybko zmienić się na inne zabarwienie.

Jeżeli ryba, wyposażona w zdolność zmieniania swego koloru, znajdzie się na stole laboratoryjnym, to w rozpaczliwej walce o życie ujawnia wszystkie pokolei kolory „ochronne“, jakie posiada, a ta „zmiana dekoracji“ następuje w tak krótkich odstępach czasu, że malarz laboratoryjny ledwo może nadążyć z ich utrwalaniem na płótnie.

Walka o byt w wodach morskich jest bezlitosna i niezmiennie brutalna. Tam ryba żyje rybą. Zdaje się, że ryby przebywające w wielkich głębiach, gdzie „zaludnienie“ jest znikome, urządzają co pewien czas wyprawy do stref wyższych, tam objadają się na zapas. U jednego z tych mieszkańców głęboko-wodnych, ryby zwanej „gulper“ (połykacz), znaleziono w żołądku zapas ryb w ilości przewyższającej wielokrotnie wagę samego „połykacza“.

Aczkolwiek wody około wyspy Bermuda roją się od rekinów i groźnych „barrakuda“, żaden z członków wyprawy nie miał dotąd potrzeby walczenia z tymi drapieżnikami morskimi. Dr Beebe zapewnia, że z stworzeniami temi był zawsze na **„stopie przyjacielskiej“** i choć ubrany tylko w strój kąpielowy i z hełmem na głowie, często spotykał się oko w oko z tymi potworami wodnymi, nie było wypadku, aby został **przez nich zaatakowany.**

Rekiny — powiada odważny badacz — są mniej niebezpieczne, niż — samochody. Okrzyczane „tygrysy morskie“ pozostawiały mnie zawsze w spokoju. Natomiast już kilka razy byłem atakowany (z bolesnemi dla mnie skutkami) przez auta. Wierzcie mi, że bezpieczniej jest przebywać wśród stada rekinów aniželi przechodzić przez ulicę londyńską.

RZECZY CIEKAWE

RADJO SZKOLNE WE FRANCJI.

We Francji utworzyła się rządowa komisja, która ma na celu roztoczenie opieki nad rozwojem i zastosowaniem radja w szkole. Ze sprawozdania naczelnego inspektora szkolnego przy ministerstwie oświaty wynika, że liczba szkół zaopatrzonych w radjo wynosiła 3047 w roku 1931, a 3241 w r. 1932.

JĘZYK O 800 SŁOWACH!

Pisma zagraniczne przynoszą niepozbawioną pewnej sensacyjności wiadomość o powstaniu nowego języka międzynarodowego, który liczy tylko 800 słów. Nazywa się on „Basic Englisch“. Powstał w Londynie. „Basic English“ w przeciwieństwie do esperanta i innych tak zwanych języków międzynarodowych nie jest całkiem językiem sztucznym. Jest to poprostu potoczny język angielski, tylko pozbawiony balastu, całego szeregu słów. Sposób, w jaki twórcy „Basic English“ zabrali się do pracy był prosty, lecz niemniej pomysłowy. Otóż wzięli oni słownik angielski i przeglądając stronę po stronie, skreślali słowa mało używane, niekonieczne. Otrzymali ostatecznie język żywy, łatwy do nauczenia i jakkolwiek zawierający tylko osiemsetpięćdziesiąt słów, zdolnych do wyrażenia wszystkich myśli ludzkich. Za jakie dziesięć lat, gdy rozwój radjotechniki postąpi do tego stopnia, że świat cały pokryty będzie siecią stacyj nadawczych i odbiorczych, żaden inny język bardziej nie będzie odpowiadał potrzebom radjofonji, jak właśnie „Basic English“. Dziś już w dwu krajach przekłada się arcydzieła literatury rodzimej na nowy ten język powszechny.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA GÓRNIKÓW KOP. „KLIMONTÓW“ I „MORTIMER“: Kazimierz Jewniewicz, wiceprokurator — 5 zł. (pięć).

NA KOŁO WINCENTEK W ZAWIERCIU: K. Szołcowa 3 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: Bezimiennie złożono w naszej Administracji 1 suknię i buciki damskie dla najbiedniejszych.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

12

Zmogłam w sobie dręczące wahanie i poczułam się szczęśliwa. Ale... jakoś... widok tego domu... i ich wszystkich razem... tak... jak... wtedy... głos jej się załamał. Spojrzała na O'Learyego oczami czarnemi z udręczenia i po chwili dodała z lekkiem jąkaniem: — Nie... wiem... sama... co... myśleć... ale... boję się, że... źle... zro...biłam. Może powinnam była... zostawić.... wszystko.... tak jak było. Może... nie... trzeba... było... wyciągać z zapomnienia... tej... tej okropności.

— Może to uczucie jest tylko skutkiem asocjacji uczuciowych, wywołanych widokiem domu. Może to zwykła reakcja psychiczna.

Matil potrząsnęła lekko głową.

— Nie. O, nie. To coś głębszego. Mam wrażenie, że wprawiłam w ruch siły, które... Złapała oddech. Pies u jej nóg zaskowyczał cichutko — ...jakieś okropnie złe siły, których nie zdołam opanować — dokończyła szeptem.

Zapadło krótkie milczenie.

— Nerwy — rzekł O'Leary.

Popatrzyła na niego jakby z oburzeniem, na co odpowiedział z uśmiechem. Rzadko się uśmiechał i bardzo przelotnie, ale ma wtedy twarz pełną światła i wdzięku.

— Niech to będą nerwy, panno Matil — rzekł. — Nieprzyjemna sprawa, ale zrobimy co się da.

— Ciocia Lucja — rzekła już uspokojona Matil — ma dzisiaj dobry dzień. Bałam się, że przyjazd tutaj podziała na nią fatalnie, ale jakoś nic...

Pomyślałam w głębi duszy, że jeżeli to był dobry dzień ciotki Łucji, to jaki musiał być zły? Z tego co słyszałam z jej ust, nie wydała mi się nawet znośna. Ale nie wypadało mi przecież powiedzieć tego głośno. Udałam się z Matil do pokoju pacjentki. Przyjęła mnie bardzo uprzejmie i kazała odpocząć po podróży, poczem wdała się w ożywioną dyskusję z siostrzenicą na temat możliwości dostania się szczurów z kuchni do magazynu.

— Powiedz Amecie, że w spiżarni na półce jest trucizna. Niech ją im podsypie. Nie myślę opędzać się szczurom, brr... Jak tam Jerycho?

— Zdrowy, ciociu. Zawsze jest nieswój po podróży pociągiem.

Ciotka Łucja pociągnęła nosem. Miała długi nos, szerokie usta o przezroczystej skórze, głęboko osadzone oczy, gęste, łukowate brwi i ziemistą cerę, pokrytą siecią zmarszczek. Silne szczęki świadczyły o przynależności do rodziny Kinger'ych, na brodzie znaczył się wyraźnie siwy zarost. Włosy, bardzo gęste, szorstkie, szarosiwe, były ufryzowane i zaczesane wysoko na głowie, tak że nie zakrywały wielkich, dziwnie długich ciemnoskórych uszu, z których zwieszały się staroświeckie, ametystowe kolczyki. Nigdy nie widziałam jej bez kolczyków.

— Nieswój po podróży pociągiem? O, nie. Przecież Huber wszędzie go z soba zabierał i pies nigdy nie tracił humoru. To jest coś innego. Nigdy go takiego nie widziałam.

— Zestarzał się, ciociu.

— Głupstwa mówisz. Psisko w pełni sił.

Siedziała, sztywna i prosta, w swoim inwalidzkim wehikule i gadała, gadała skrzypiącym, donośnym głosem. Matil słuchała z rezygnacją. Ja przeszłam przez łazienkę do mego pokoju. Rozpakowując rzeczy, słyszałam, jak Łucja opowiadała siostrzenicy o jakimś dawniejszym pobycie w tym domu — wyliczała rozwlekle, że dokładnie przed siedmiu laty — kiedy także mieli gości i śnieg padał bez przerwy przez trzy dni.

Nawet zamknięte drzwi i plusk wody nie przyciszył jej monotonnego równomiernego jazgotania. Łazienka była luksusowa. Widocznie w tej dziedzinie Huber Kingery nie uznawał wiejskiej prostoty. Domyśliłam się, że mój pokój musiał być taki sam jak inne. Rozmiary miał małe. Umeblowanie składało się z brzozowego łóżka, stolika z niemalowanego drzewa z lustrem, paru krzeseł i prymitywnego stołu. Szerokie drzwi były zbite z całych pniaków, ale tak starannie i były tak dobrze dopasowane, że robiły miłe wrażenie. Małe okienko było zabezpieczone od wichrów, piasku i śniegu bardzo mocnemi okiennicami. Rygle musiały być nieruszane od pięciu lat. Otworzyłam okno, ale przez półksiężycowe otwory w okiennicach powiało śniegiem i tak przejmującem zimnem, że zatrzasnęłam je coprędzej zpowrotem.

D. c. n.

NA NIEDZIELĘ

ŁAMIGŁÓWKA — NIE KRZYŻÓWKA
ułożył Stanisław Landau z Sosnowca.

Wpisać poziomo w końcu „ja“ mające słówka: Ośm ośmioliterowych wyrazów o znaczeniu: 1) inaczej zawód, 2) wysokie wykształcenie naukowe, głęboka wiedza, 3) uroczysty pochód duchowieństwa i ludu, 4) wiarołomstwo, przewrotność, zdrada, 5) Kraj (nazwa), 6) urzędowe zezwolenie na prowadzenie pewnego rodzaju przedsiębiorstw, 7) sprawozdanie (np. teatralne), 8) ucisk, przygnębienie.

Uwaga: Litery w kratkach, oznaczonych kropkami utworzą ten sam wyraz, który będzie w pierwszym rzędzie.

•							
	•						
		•					
			•				
				•			
					•		
						•	
							•

SZARADA
M. Muller — Sosnowiec.

Wspak czwarte-pierwsze widzimy na niebie,
drugie-szóste dawka, gdy jest lekiem używasz w potrzebie,
dziewięć-siedem w liczbie mnogiej, w ogrodzie jarzyny,
dwunaste-trzecie nie ma do zła najmniejszej przyczyny,
czternaste wspak, z niemiecka rodzajnik w ich mowie,
plus „z“, piąte drzewem liściastem się zowie
gdy do dziesiątej zgłoskę „e“ dodamy
tytuł wysoki zaraz otrzymamy.
Niech do konkursu trzynaste-siedem kto odgadnie,
a jedenaste-dziewięć mieści się „Kur. Zach.“ nawet malec zgadnie,
zaś samo ósme wspak ucznia nazwa stara,
na tem się kończy trochę za długa szarada.

AKTUALNY LOGOGRYF
ułożył „Władyka“ z Dąbrowy Górn.)

a a a
a a a a a
a a a a a b d
d d d e e
e i i
i i i j k
k k k l l l l
ł m m n n
n o o
o p p p p
r r r r r r r
s s s s ś t t t y

Znaczenie wyrazów: 1) inaczej odpoczywa, 2) święta księga mahometan, 3) dowódca okrętu lub floty, 4) siła zbrojna państwa, 5) rzeka w Polsce, 6) ród królów polskich, 7) inaczej ciemięzca, 8) waga złota, 9) rzeka w Afryce, 10) moneta w Afryce, 11) miara kuli czy naboi, 12) zegar wodny lub piaskowy. **Rząd środkowy pionowy da rozwiązanie.**

KWADRAT MAGICZNY
ułożył R. Kowalski ucz. VII oddz.

A	A	A	A	A
A	B	D	D	E
E	K	K	T	N
N	N	O	O	O
O	R	R	R	Z

Odgadnąć 5 wyrazów, które dadzą się czytać poziomo i pionowo. **Znaczenie wyrazów:** 1) rzeka w Europie, 2) znajduje się w gospodarstwie, 3) małe wklęśnięcie, 4) część cyrku, 5) inaczej polecenie.

Za najlepsze rozwiązanie 4 nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie: „Łamigłówka“. Termin do czwartku dnia 30 marca r. b.

ROZWIĄZANIE łamigłówek ogłoszonych w niedzielę dnia 19 marca rb.:

1) Konikówka:

„Nie pomogą próżne żale
Ból swój niebu trza polecić
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść i świecić...“

2) Szaradka: „Korale“.
3) Aktualna szarad: „Rozważanie męki Chrystusa Pana“.
4) Logogryf: „Kartagina“.

NAGRODY otrzymali pp.: M. Barylakówna z Sosnowca, R. Skibiński z Zawiercia, W. Sowa z Dąbrowy Górn., i H. Sobolewski z Sosnowca.



TRAGEDJA REKORDZISTY.
Olimpijski rekordzista, który w Los Angeles osiągnął na 400 mtr. rekordowy czas 46,2 sek. miał nieszczęśliwy wypadek samochodowy, w którym złamał obie nogi. Już więcej do biegu nie będzie mógł stawać.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

Poszukujemy natychmiast kilku

Panów

na terenie Zagł. Dąbrowskiego jako Podróżujących, dla nowego bezkonkurencyjnego artykułu. (Patent Wynalazek) za wysokiem wynagrodzeniem. Osoby inteligent., dobrze się prezentujące mają pierwszeństwo. Zgłosz. osobiste w poniedziałek od 10—12 i 3—4 Sosnowiec, ul. Dekerta 4, parter, lewo. 2121

SZOFER z wozem osobowym poszukuje posady — Zgłoszenia pod „szofer" filja Będzin. 2084

INTELIGENTNA lat 33, zajmie się gospodarstwem u samotnego pana, lub dziećmi. Chętnie przyjmie na plebanje — znam gospodarstwo wiejskie. Skromnie wymagania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Inteligentna". 2098

ZAMIENIĘ posadę nauczycielki szkoły powszechnej w Skierniewicach na także w Sosnowcu. Wiadomość w Administracji. 2060

BUCHALTER-korespondent włada perfekt polskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim poszukuje posady na skromnych warunkach. Oferty nadsyłać: Nowy Dwór k-Modlina, dom Sprengla dla R. Pletza. 2112

UCZENICE do ondulacji przyjmie zaraz zakład fryzjerski „Sanitas" (G. Krawiec) Sosnowiec, Warszawska 18. 2146

PANNA obeznana z praktyką masarską dwuletnią — poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia K.Z. Dąbrowa.

MAGAZYNIER na wolne mieszkanie i pensję z kaucją 3000 zł. od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia sub „Magazynier" do „Kurjer Zachodniego". 2161

POTRZEBNY pomocnik biurowy, obznajmiony z księgowością piszący na maszynie, pożądane wykształcenie średnie. Oferty pod „Sumienny" „Kurjer Zachodni". 2162

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM ośrodek 18 ha pod Częstochową, całość lub częściowo. Dwór, ogród, trzy stawy, łąki, obsiewy ozimin. — Wiadomość Częstochowa, Wieluńska 11. 2120

DOM do sprzedania nowowybudowany o 6-ciu mieszkaniach z wolnym placem. Sosnowiec, Rudna 17. 2126

DO SPRZEDANIA dom nowy, sześć ubikacyj, czysto-ceglany, plac obszerny, nadaje się na garaże lub warsztaty. Ulica Kuźnica Nr. 1 a, Sosnowiec. 2154

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom nowy murowany bardzo tanio w Dąbrowie Górn. Wiadomość K. Z. Dąbrowa.

SAMOCHÓD ciężarowy sześciotonowy na chodzie do sprzedania zaraz. Zgłoszenia Dąbrowa, Narutowicza 58, m. 4.

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. [illegible] 1734

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane. Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego. Kowalski. 1690

PIANINO zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice, 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758



Warszawski Magazyn Wytwornego Obuwia
I. Łuczyńskiego
Sosnowiec,
Warszawska 10.
Telefon 10-75.
Ceny znacznie zniżone. 1857

MOTOCYKL damski w dobrym stanie zupełnie bezpieczny sprzedam — Dąbrowa, Żeromskiego 11b Gomborek.

MOTOCYKL „Be-a" 250 cm. dobrze utrzymany sprzedam tanio Dąbrowa, Sobieskiego 10. Olszewski

PIANINO czarne, okrzyżowe zł. 750. Sprzeda okazyjnie Będzin, Kołłątaja Nr. 30.

SKRZYPCE mandoliny, gitary, bałałajki, futerały i różne przybory najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 2136

SPRZEDAM piękne drzewka gruszę po dwa złote, fawoytki, hukasówki, komisówki, beży szare, ljońskie, djuszesy wczesne, wiljamsa bankiety. Zawiercie, Senatorska 30. 2137



STULETNI KRATEGUS
prowadzony przez farmera angielskiego w Surrey w kształcie kury siedzącej na gnieździe na jajach.

GABINET damski orzechowy polerowany tanio, biurko, 2 stoliki, 2 taborety, kasetka. Sosnowiec, Robotnicza 18, Chmielewski dojazd autobusem do ulicy Okrzei. 2154

MASZYNĘ ręczną do szycia (starego systemu) sprzedam tanio. Wiadomość: Dąbrowa, miejscu. 2145

MOTOCYKL nowy model w bardzo dobrym stanie niedrogo sprzedam ewentualnie zamienię na samochód. Kozieglowy. — Kosowski. 2138

SZKÓŁKI Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn", — Szkółki Rogoźnickie". 2093

SKLEP galanteryjno - żelazny w Sosnowcu, dobrze prosperujący, sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Sklep" do Administracji K. Z. w Sosnowcu. 2068

KUPIĘ okazyjnie mniejszy browning z amunicją. Oferty pod „F. Iknawaj. Grodziec, koło Będzina poste-restante. 2087

SPRZEDAM 40 kóp desek na ogrodzenie. Sosnowiec. — Rudna 58. Z. Kęsik. 2117

LOKALE

LOKAL warsztatowy, pokój z kuchnią (elektryczność) wynajmę. Dąbrowa, Reymonta 37.

5 POKOI z wygodami blisko tramwaju 160 złotych miesięcznie wynajmie. Biuro Zgorzelskiego. — Sosnowiec, Żeromskiego 5. Telefon 9-37. 2095

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia w Strzemieszycach. Wiadomość: Strzemieszyce, ulica Warszawska 65 — w sklepie p. Kęska. 2074

POKOJU nieumeblowanego z piecem kuchennym w starym domu w cenie 10 — 15 zł. miesięcznie poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia do K. Z. pod „spokój". 2118

POKÓJ z przedpokojem w ładnem miejscu, umeblowane od pierwszego do wynajęcia. Może być z utrzymaniem. Wiadomość: Pogoń, ul. Długa 7, piętro. 2105

POSZUKUJE się dwa lub jeden pokoje z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia do Administracji — pod „21". 2113

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z wygodami w Sosnowcu. Zgłoszenia do Administracji pod 101. 2111

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, komfort, telefon. Zgłoszenie pod „Osobne wejście" do Administracji. 2124

POKÓJ umeblowany przy ulicy Orlej — Pogoń, wynajmę. Wiadomość Administracja. 2127

MIESZKANIE 3—4 pokojowe w Sosnowcu poszukiwane. Zgłoszenia pod „Komfort" do Administracji. 2151

MIESZKANIA 3-ch pokojowego z wygodami poszukuje. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 2157

MIESZKANIE 3-ch i dwupokojowe pierwsze piętro z wygodami do wynajęcia Prosta 12. 2148

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 46. 2150

OŻENKI

KAWALER lat 31, brunet, średniego wzrostu zaślubi panną przystojną, religijną, niedzisiejszych zasad, posiada koncesję inwalidzką na skład wódek. Dla założenia interesu mile widziany mały kapitalik. Oferty do Administracji pod „Brunet" 2108

SZUKASZ żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 1560

NAUKA I WYCHOW.

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" — Sosnowiec Hale „Rozwoju". 2153

UDZIELAM lekcji w języku niemieckim oraz załatwiam wszelką korespondencję na godziny. Łaskawe zgłosz. do „Kurjera Zach." pod „Deutsch". 2106

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

FRENKIEL JAKÓB Szmul zgubił książeczkę Kasy chorych w Sosnowcu, którą unieważnia. 2100

UNIEWAżNIAM skradziony dowód osobisty wydany przez magistrat Będzina i książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec Piotr Borkiewicz.

Baczność Ogrodnicy!
Oczyszczajcie drzewka owocowe
Arbosalus Carbolineum
do nabycia 1917
w Składzie Aptecznym
M. JAGIEŁŁOWICZA
Sosnowiec, 3-go Maja 7.

RÓŻNE

Wapno budowlane, grube — I-go gatunku, wysokowydajne polecają: Czeladzkie Wapienniki „BRYNICA", Czeladź, ul. Miłowicka, telefon 20. 2128

DYPLOMOWANY masażysta wykonuje masaże lecznicze. — Kluczwajt, 3-go Maja 22, m. 12. 2152

NASIONA warzywne, pastewne w najlepszym gatunku (pewne) poleca **Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA** i S-ka Będzin, Kołłątaja 1. 917

ZAKŁAD MECHANICZNY Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty ślusarskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźnickich (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2086

ZAWIADAMIAMY, że w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 58 w podwórzu (vis a vis ul. Kilińskiego) — zostało otworzone Biuro Prośb „Norma" — Bolesława Wylona, które referuje (pisze) odania sądowe w sprawach: cywilnych, wekslowych, karnych oraz administracyjne, skarbowe, wojskowe, emerytalne, wypadkowe i inne i udziela informacji. 2119

FORTEPIANY najtaniej stroi i naprawia Roman Agdan, Niwka, Mickiewicza 7. 2157

POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA z trzema tysiącami złotych. Adresy składać do „Kurjera Zachodniego" pod — „3.000".

WSPÓLNIK lub wspólniczka z kapitałem 5 — 8.000 złotych do bardzo rentownego interesu poszukiwany. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" sub: „Zabezpieczenie". 2160

KRAWCOWA szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według najnowszych żurnali tanio Konrada 7 2136

MASZYNY do szycia, gramofony, części do tychże, płyty zł. 250 — reperacja. Maszyny i gramofon szybko, tanio solidnie Sosnowiec, Modrzejowska 37 Ludwik Harlak. 2139

DUŻY WYBÓR gotowych gorsetów, pasów, staniczków i pasów leczniczych po cenach niskich. „Rozalja" — Sosnowiec, Dęblińska 11. 2110

DROBNE OGŁOSZENIA

„SIATKOLIN" wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1953

NIKLOWANIE srebrzenie, złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet", Sosnowiec, Przejazd 3. Tel. 5-46. 1907

KASA CHORYCH w Sosnowcu ogłasza niniejszym konkurs na dostawę chleba i bułek do szpitali w Sosnowcu, Czeladzi, Grodźcu, Dąbrowie i Niemcach. Oferty składać należy do dnia 29 marca r.b. Wszelkich informacyj udziela Biuro Zakupów, pokój 29. 2102

PRZYJMĘ 3-ch panów na obiady Sosnowiec, Sobieskiego 8 — I p. 2035

SERY Z KREMOWEJ ŚMIETANKI i inne w dużym wyborze. Wędliny litewskie żywieckie. Miód jasny leczniczy wysokogórski poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa Sobieskiego 4. 1884

PRACOWNIA GALANTERJI SKÓRZANEJ W. JANSON Sosnowiec, Warszawska 12. Poleca Szan. Klijenteli galanterje własnego wyrobu. — przyjmuje zamówienie i reperacje solidnie i tanio. 1929

„MOHORT"
Sosnowiec
ul. Targowa
20, tel. 9-17.
1999 **Ma wyśm.enite**
KAWY
i Herbaty.

CHŁOPCZYKA jednomiesięcznego — niechrzczonego oddam na własność. Sosnowiec, Ostrogórska 14 2099

GABINET KOSMETYCZNY oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

MAGAZYN mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, bale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę higieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny bardzo niskie. 1996

UCZNIÓW BYŁYCH SŁUCHACZY kursu dla eksternistów wzywam do uiszczenia zaległości najpóźniej do 5 kwietnia. Po tym terminie podam nazwiska dłużników do publicznej wiadomości. Jan Dobrowolski. Sosnowiec, Marjacka 2. 2095

Magazyn Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Na sezon wiosenny poleca wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. — Wszelkiego rodzaju przeróbki. Ceny kryzysowe. 1747

WAPNO w kawałkach znane ze swej dobroci, wapno lasowane i mąkę wapienną z dostawą i na miejscu poleca po cenach konkurencyjnych, Piec Wapienny Józefa Palusińskiego, Sosnowiec, Prusa 8 tel. 12-67 Firma egzystuje od roku 1894. 2011

WYŻEŁ ciemno - żółto - brązowy, łapy i podbrzusze siwe, ogon obcięty zginął dnia 22 bm. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, lub zawiadomić telefonicznie. Sosnowiec Aleja 3, tel. 13-69. 2122

DOBRY RYBAK wyruszający na połów zawsze najsampierw odwiedzi jedyną firmę **J. BRZOZOWSKI**, Sosnowiec, 3-go Maja 19, gdzie dostanie w największym wyborze i po najtańszych cenach wszelkie przybory do rybołóstwa. 1994



NOWY WYNALAZEK MUZYCZNY.
„Jazz-hand", z popędem elektrycznym.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

PKO. Warszawa **61.553** Katowice **302.712**

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 50 gr. za każdy wyraz Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 75. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SIEWIEWSKI.